

Walka o mobilizację  
rezerw w gospodarce  
portowej str. 4

„Eugeniusz Oniegin”  
na scenie gdańskiej  
str. 5

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, NIEDZIELA 2 LIPCA 1950 R.

Nr 180 (1099)

**Knowania imperialistów skazane są na niepowodzenie**

## Potężna manifestacja pokojowa 200-milionowego narodu radzieckiego

**Akcja zbierania podpisów pod apelem w ZSRR — rozpoczęta**

MOSKWA PAP. Wśród niezwykle jedności i aktywności politycznej mas, rozwija się w miastach i wsiach Związku Radzieckiego akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Składanie podpisów stało się sprawą ogólnonarodową. Wielomilionowy naród radziecki głosi za pokojem przeciwko zbrodnictwu planom imperialistycznym podległym wojennym.

Wszelchwiążkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) zwróciła się z apelem do wszystkich członków 28-milionowej armii związkowców radzieckich, aby jednomyślnie podpisali apel sztokholmski. Na zakusy podlegaczy wojennych — głosi apel WCSPS — odpowiemy wzmocnieniem światowego frontu obrońców pokoju.

Komitet Centralny Wszelchwiążkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży

(WLKZM) wezwał wszystkich komunistów i młodzież ZSRR, aby podpisali apel i wraz z całym narodem radzieckim zadokumentowali

swa nieugiętą wolę obrony dzieła pokoju i przyjaźni między narodami.

We wszystkich zakładach przemysłowych ZSRR odbywają się masowe wiece, poświęcone akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim: cenimy pokój i każdą godzinę spokojnego, szczęśliwego życia — oświadczył na

wieczu kilkudziesięciu zakładów moskiewskich „Dynamo” im. Kirowa stary robotnik „Wotków”. — Nie wolno nam jednak zapominać, iż imperialiści, zaciekli wrogowie naszej ojczyzny i całej postępowej ludzkości, prowadzą przygotowania do nowej wojny. W Korei przeszli już do bezpośrednich aktów agresji.

Wszyscy robotnicy zakładów „Dynamo” jednomyślnie podpisali apel sztokholmski.

Wypadki w Korei — stwierdził na wiecu robotników zakładów elektrotechnicznych w Alma-Ata stachanowiec Mołdybajew — świadczą, iż kółła rządzące USA nie ograniczają się już do przygotowania agresji, lecz przeszły do bezpośrednich aktów. Jednakże knowania imperialistów skazane są na niepowodzenie. Podlegaczom wojennym przeciwstawia się potężny obóz pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele. Narody całego świata nie chcą wojny i nie dopuszczają do wojny! Taka jest również jednomyślna decyzja i niezłomna wola 200-milionowego narodu radzieckiego.

### Przemysł węglowy wykonał przed terminem półroczny plan produkcji

WARSZAWA PAP. 26 bm. cały przemysł węglowy wykonał przedterminowo plan wydobycia

za pierwsze półrocze br.

Do sukcesów przemysłu węglowego przyczynił się rozwijający się stale ruch współzawodnictwa, zobowiązania długofalowe górników i brygad oraz postępująca stale mechanizacja kopalni w których zastosowano wiele nowych maszyn wyrobowych, transportowych, rynien itp.

Plan wydobycia przemysłu węglowego za czwartą wykonany został w 100,6 proc.

**Szerząc prawdę o Związku Radzieckim wzmocnią będziemy siły pokoju**

## Uroczyste powitanie chłopów gdańskich — uczestników wycieczki do ZSRR

Peron dworca gdańskiego na który przybył wczoraj popołudniowy pociąg ze stolicy stał się miejscem gorącej manifestacji gdańskiej klasy robotniczej na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć wspaniałych osiągnięć i zdobyczy radzieckich chłopów, których bogate doświadczenia dopomogą gdańskim wsi szybciej zrealizować przebudowę ustroju rolnego, osiągnąć wyższy poziom życia kulturalnego, zapewnić dobrobyt każdej rodzinie chłopskiej, pracującej w gospodarce uspołecznionej.

Tłumnie przybyli na dworzec gdański robotnicy, by powitać chłopów, którzy podczas trzytygodniowej wycieczki poznali życie kółchozów, sowchozów i miastra

dzieckich, rozkwitających po odbudowie ze zniszczeń wojennych. Na powitanie powracających przybyli m. in. sekretarz KW PZPR — tow. Hołod, I zastępca

przewodniczącego WRN — tow. Marczewski, — przewodniczący WKW ZSL — poseł Pszczołkowski. Wokół pociągów sztandarowych PZPR, ZSL i ZSCh ustawili się stoczniozicy, kolejarze, robotnicy budowlani i inni.

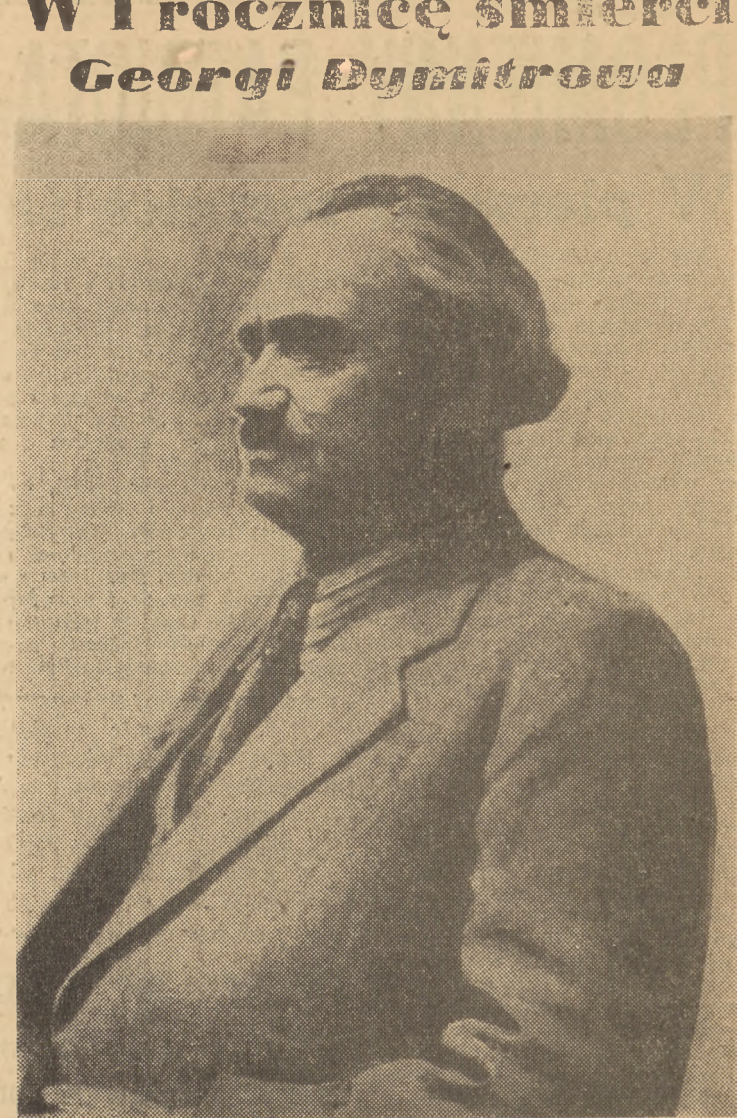
Pociąg powoli wjeżdża na dworzec.

Przy dźwiękach Międzynarodówki, odegranej przez orkiestrę kolejarzy, występują gdańscy chłopcy, serdecznie witani przez zebranych. Pierwsze słowa Kazimierza Śliwskiego z Żukoczyna: „Nie zapomnę nigdy...” od razu dają obraz przeżyć i wrażeń wszystkich uczestników wycieczki. Te same myśli powtarzają, chociaż innymi słowami i powiatowy agromom z Malborka ob. Kołosin i dyrektor POM w N. Stawie ob. Jabłoński i członek młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej w Długim Polu ob. Mieszcza. Uśmiechnięta Marianna Pawłowicz, przewodnicząca kółła Ligi Kobiet w gromadzie Grucz w pow. kwidzińskim, gospodarująca indywidualnie na 7 hektarach, z dumą oświadcza, że całe swe życie poświęci umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej. „Bo poznałam prawdę...” — mówi.

Prawdę o szczęśliwym życiu ludzi radzieckich, o osiągnięciach chłopów z kółchozów i sowchozów będą głosili w województwie gdańskim, tak jak i w całym kraju, członkowie spółdzielni produkcyjnych i indywidualnie gospodarujących chłopcy, którzy mieli szczęście ujrzeć na własne oczy wspaniały rozkwit wsi radzieckiej, bezpartyjni oraz członkowie naszej partii i ZSL, kobiety i mężczyźni, młodzież zrzeszona w ZMP i nieorganizowana, przedstawiciele inteligencji pracującej na wsi — agronomowie i nauczyciele.

W dniu wczorajszym z wycieczki do ZSRR powrócił następujący mieszkaniec wsi gdańskiej:

Szczepan Rachwałski — z gromady Kieszkowy w pow. leborskim, Henryk Cieślowski — nauczyciel wiejski z Żarnowskiej w pow. leborskim, Apolonia Ufnal — z Przemyska w pow. elblaskim, Helena Kulesza — z gromady Jagodnik w pow. elblaskim, Alfons Mielewicz — z Banina w pow. kartuskim, Wiktor Kosielski — z Rywałdu w pow. starogardzkim, 14-letni Marcin Osieł — ze spółdzielni produkcyjnej w Nębrowie Małym w pow. kwidzińskim, Gustaw Matuszewski — traktow-



## Wojska ludowe wyzwoliły Suwon Sztab amerykański uciekł na południe Protest Korei Północnej w ONZ

PEKIN PAP. Z Phenjan donoszą, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wysłował do sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie telegraficzny protest przeciwko bezprawnym decyzjom kadłubowej Rady Bezpieczeństwa.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że w nocy z 30 czerwca na 1 lipca wojska ludowe zajęły miejscowość Suwon, w której znajdował się sztab amerykański. Korespondent „Chicago Tribune” donosi z Korei Południowej, że sztab amerykański został ewakuowany z Suwon do miejscowości, położonej w odległości 140 km na południe od Suwon.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Tokio, że sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający, że mimo złej pogody, samoloty amerykańskie dokonały nalotów na szereg miejscowości w tej liczbie na Seul.

Samoloty Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nawiązały z nieprzejścielą walkę.

W toku pościgu zestrzelił one jeden amerykański bombowiec 4-motowowy w rejonie Suwon oraz zniszczyły 4 inne samoloty amerykańskie, znajdujące się na lotnisku Suwon.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje ataki na spokojne miasta i wsie koreańskie.

Sztab Mac Arthura podał do wiadomości, że Amerykanie stracili dotąd w walkach powietrznych i w wyniku działań północno-koreańskiej artylerii przeciwlotniczej 12 samolotów.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że prezydent Truman złożył oświadczenie, w którym zapowiedział, że upoważnił Mac Arthura do „wykorzystania niektórych jednostek piechoty amerykańskiej” w działaniach wojennych na Korei. Wydał on również rozkaz bombardowania Korei Południowej. Flota amerykańska otrzymała rozkaz przeprowadzenia blokady całego wybrzeża koreańskiego.

**Udaremniony proceder szpiegowski**

### Zakaz działalności sekty Świadków Jehowy

WARSZAWA PAP. Wobec ujawnienia przestępczej działalności zrzeszenia religijnego Świadków Jehowy, polegającej na organizowaniu przez władze i członków zrzeszenia sieci szpiegowsko-dywersyjnej, przeciwko Państwu Polskiemu oraz wobec nadużywania wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej. Urząd do Spraw Wyznań postanowił odmówić rejestracji zarówno centrali zrzeszenia religijnego Świadków Jehowy w Łodzi jak i jego oddziałów lokalnych oraz zakazać ich działalności na całym terytorium Państwa Polskiego.

### Powstanie w indochińskiej prowincji La-Czau

Moskwa PAP. W prowincji indochińskiej La-Czau w odległości 150 mil na północny zachód od Hanoi wybuchło powstanie przeciwko kolonizatorom francuskim i miejscowym władcom marionetkowym. Na wyzwolonych obszarach powstała nowa administracja ludowa.

### Polska delegacja rządowa wyjechała z Moskwy do kraju

MOSKWA (PAP). 1 lipca br. wyjechała z Moskwy do kraju polska delegacja rządowa do spraw gospodarczych z wicepremierem Hilarym Mincem na czele.

Na Dworcu Białoruskim, udekorowanym sztandarami radzieckimi i polskimi, wicepremiera Mince, ministra Gede oraz pozostałych członków delegacji zęgnali: minister handlu zagranicznego ZSRR Mienszykow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Lawrentiew, wiceminister handlu zagranicznego ZSRR Łoszakow, przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — Barbarin i kierownik IV Wydziału Europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR Mołoczow oraz wyżsi pracownicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR Pawłow, Pisarew i Kuźmiński.

Polską delegację rządową zęgnali również przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich krajów demokracji ludowej, akredytowani w Moskwie.

Ze strony polskiej na dworcu

**Korea dla Koreańczyków! Hańba imperialistycznym zbrodniarzom!**

## Stoczniozicy gdańscy manifestują przeciwko zbrojnej interwencji USA

W dniu wczorajszym w świetlicy Stoczni Gdańskiej zebrał się po pracy tłum robotników i pracowników stoczniozów, by zaprotestować przeciwko, inspirowanej przez imperializm amerykański, haniebnej napaści na pokojowy lud Korei Północnej. Zebranie przekształciło się w wielką manifestację solidarności stoczniozów gdańskich z ludem Korei, toczącym walkę ze służbami amerykańskiego imperializmu o wolność i zjednoczenie narodu.

Do zebranych przemówił przewodniczący ORZZ tow. Sikora. „Jesteśmy świadkami wielkich, dziejowych wydarzeń w Azji — mówił tow. Sikora. — Amerykańscy imperialiści, widząc jak załamują się ich panowanie na kontynencie azjatyckim, nie przebiegają w środkach w walce przeciwko obozowi pokoju i postępu. Terenem ich ostatnich zbrodni stała się republika koreańska. Imperialiści amerykańscy kazali swym sługusom w Korei Południowej zaatakować po zbrojku Ludową Republikę Północno-Koreańską.

Zawiedli się zbrodniarze imperialistyczni. Lud Korei czuwał gettów do obrony wolności i walki o zjednoczenie narodu. Armia ludowa Korei Północnej wraz z oddziałami partyzanckimi, które powstały w południowej części kraju, w zwycięskim marszu niesie wyzwolenie swym braciom. Korea Południowa, dotąd okupowana przez wojska USA, odzyskuje wolność.

W obliczu tych faktów prezydent Truman wydał bandycki i sprzeczny z prawami międzynarodowymi rozkaz, by amerykańskie siły zbrojne przyłączyły się do walki przeciwko ludowi ko-

reanickiemu. 28 czerwca amerykańskie bombowce zaatakowały ludność stolicy Korei Północnej — Phenjan. Na wniosek USA Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła bezprawną uchwałę wywołującą wszystkie państwa, należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, do wspomaganie napastniczych wojsk Korei Południowej.

A tymczasem wypadki w Korei pędzą z szybkością lawiny. Armia Ludowa, entuzjastycznie witana przez ludność, wyzwala wciąż nowe obszary Korei Południowej.

„My robotnicy, technicy, inżynierowie i pracownicy umysłowi Stoczni Gdańskiej przyłączamy się do głosu milionów uczciwych ludzi całego świata, którzy potępiają zbrodniczy napad amerykańskich samolotów bombowych na bezbronną ludność stolicy Korei Północnej — Phenjan i inne fakty jaskrawego naruszenia prawa międzynarodowego przez rząd USA, przez amerykańskie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie.

Brutalne wtargnięcie armii amerykańskiej jest cynicznym pogwałceniem suwerenności miłującego pokój narodu i naruszeniem karty ONZ.

Podnosząc zdecydowany głos protestu przeciw tym bandyckim metodom, domagamy się zaprzestania brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei.

**NIECH ŻYJE ZJEDNOCZONA KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWA!**

**NIECH ŻYJE ŚWIATOWY OBOZ POKOJU ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NA CZELE!**

Klasa robotnicza Wybrzeża i całej Polski Ludowej wraz z wszystkimi narodami miłującymi pokój i wszystkimi postępowymi siłami świata staje u boku ludu koreańskiego w jego walce przeciw amerykańskim zbrodniarzom.

**NIECH ŻYJE I ZWYCIĘŻA BOHATERSKA ARMIA LUDOWA KOREI PÓŁNOCNEJ!**

**NIECH ŻYJE ŚWIATOWY OBOZ POKOJU ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NA CZELE!**

Zebrani w świetlicy robotnicy entuzjastycznie podchwycili okrzyki.

Wśród gorących owacji uchwalono rezolucję, którą robotnicy stoczniozicy przekazali do sekretariatu ONZ.



# PŁOMIENNY PATRIOTA — INTERNACJONALISTA

## W pierwszą rocznicę śmierci Georgi Dymitrowa

Rok temu przestało bić płomień na świecie wielkiemu internacjonalistę, wielkiego bojownika socjalizmu, wybitnego syna ludu bułgarskiego, walecznego ucznia Lenina i Stalina — tow. **GEORGI DYMITROWA**. Jego imię żyje jednak i żyć będzie wiecznie w pamięci mas pracujących całego świata, w pamięci narodu bułgarskiego, który waleśnie kroczą drogą, wytyczoną przez swego przywódcę, budując u siebie podstawy socjalizmu.

Życie wielkiego bojownika było ciężkie i trudne, było pełne walk i zmagań, pełne prześladowań ze strony wrogów demokracji i postępu, wrogów socjalizmu, ze strony faszystów i ich agentów.

Cały świat pamięta bohaterską postawę Dymitrowa, który w czasie procesu lipskiego w 1933 roku z dumą oświadczył swym faszystowskim sądom: „Prawdą jest, że jestem rewolucjonistą proletariackim, członkiem CK Bułgarskiej Partii Komunistycznej i członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Prawdą jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem, ani być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wyrotowcem i podpalaczem”. Proces lipski, będący na szeroka skalę zakrojona prowokacja zbrojów hitlerowskich, dzięki bohaterskiej, nieugiętej postawie Georgi Dymitrowa przekształcił się w proces przeciwko faszyzmowi. Dymitrow stał się oskarżycielem, zdzierającym maskę z oblicza hitlerizmu i wskazał światu na grzechy mu ze strony faszyzmu śmierć niebezpieczeństwo. Georgi Dymitrow wygrał bitwę lipską.

Na stanowisku sekretarza Międzynarodówki Komunistycznej, w latach 1935—43, Georgi Dymitrow daje niezłomne dowody swego przywiązania do nauk Lenina i Stalina, do sprawy socjalizmu, do sprawy wolności ludu. Dymitrow jest — jak określił go chłop bułgarski w rozmowie ze znanym pisarzem radzieckim, Wsiewłodem Iwanowem, — jak „granit dla wrogów i jak czarodziej dla ludu”. Waleczy o pomoc dla krwawiącego ludu hiszpańskiego, prowadzi uporczywą walkę o utworzenie jednolitego frontu ludowego dla stawienia oporu faszyzmowi, niestrudzenie wzywa masy pracujące wszystkich krajów do zespolenia się wokół partii komunistycznych, stojących na czele walki o pokój, przeciwko faszyzmowi.

„Członkowie rządu nie powinni kierować ruchem zawodowym”

## Premier Zapotocky zrezygnował ze stanowiska PRZEWODNICZĄCEGO RADY ZW. ZAW. CSR

PRAGA PAP. Posiedzenie plenarne Centralnej Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych przyjęło rezgnację premiera Zapotockiego ze stanowiska przewodniczącego Rady oraz rezgnację ministra pracy i opieki społecznej Erbana ze stanowiska sekretarza generalnego Rady.

Nowym przewodniczącym wybrany został jej dotychczasowy wiceprzewodniczący, członek parlamentu Franciszek Zupka.

Wiceprzewodniczący rady, Cipro wyznał, że premier Zapotocky prosił o zwolnienie go z obowiązków przewodniczącego Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych na sesji prezydium w połowie czerwca i że prezydium, biorąc pod uwagę poważne powo-

## PISARZE RADIECCY opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). 1 bm. opuścił Warszawę udając się do Moskwy wybitny poeta radziecki Aleksiej Surkow, członek delegacji radzieckiej na Zjazd Literatów Polskich.

Drugi członek delegacji radzieckiej, Lubomir Dimitrenko, opuścił Polskę już przed paru dniami.

## O 30 proc. wzrósł wymiana towarowa między Polską i Rumunią

WARSZAWA (PAP). W wyniku zakończenia ostatnio w Warszawie obrad komisji mieszanej polsko-rumuńskiej, podpisano protokół dodatkowy do umowy o wymianie towarów na rok 1950.

Protokół przewiduje dalszy wzrost obrotów handlowych między obu krajami o przeszło 30 proc.

Z chwilą wybuchu wojny Dymitrow jest jednym z głównych organizatorów walki przeciwko aliom faszyzmu. Kierował on walką Bułgarskiej Partii Komunistycznej i wszystkich patriotów bułgarskich, którzy z bronią w ręku powstali przeciwko hitlerowskiemu okupantom i rodzimej reakcji.

Po wyzwoleniu Bułgarii, po obaleniu krwawego reżimu monarcho-faszystowskiego, gdy bułgarskie masy pracujące ujęły w swe ręce ster władzy, Dymitrow z nie wyczerpaną energią i prawdziwie bolszewickim zapałem walczył o utrwalenie władzy ludowej, a następnie o zbudowanie zrębów soc-

jalizmu. Wskazuje masom pracującym Bułgarii drogę, uczy proletariackiego internacjonalizmu, mobilizuje je do realizacji wielkich zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Georgi Dymitrow, wielki myślnik, był również wybitnym teoretykiem. Na V Kongresie Bułgarskiej Partii Komunistycznej dał on niezwykle trafną ocenę istoty demokracji ludowej:

„Ucieleśnianie panowania mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej, ustroj demokracji ludowej w danych warunkach historycznych może i powinien, jak pokazało już doświadczenie, wypełniać skutecz-

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej wagi zwarciu, jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu”.

GEORGI DYMITROW.

## Wzmaga się walka ludu francuskiego przeciw polityce nędzy, reakcji i wojny

### Przemówienie Maurice Thoreza na wiecu w Hay-les-Roses

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, w czasie wiecu sprawozdawczego w Hay-les-Roses zabral głos sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez, oświadczając m. in.: Istotnym powodem kryzysu rządowego we Francji jest rosnąca akcja mas ludowych przeciw polityce nędzy, reakcji i wojny, wypływającej z planu Marshalla, paktu atlantyckiego i wszystkich układów, które wpręgły Francję w wojenny rydwan imperialistów amerykańskich. Punktem wyjścia agresji amerykańskiej przeciw Korei i Chinom była prowokacja faszysty Li Syn Mana, potępionego przez lud, ale popieranego przez imperialistów amerykańskich.

U źródła kryzysu rządowego we Francji i u źródła wojny w Korei odnajdujemy to samo dążenie imperialistów amerykańskich do panowania nad światem. Jesteśmy świadkami olbrzymiej kampanii kłamstwa i oszustwa, której celem jest wmówienie narodom — jakoby amerykańscy podżegacze wojenny bronili pokoju i demokracji, przeciwstawiając się siłą aspiracjom ludu koreańskiego,

walczącego o wolność i jedność narodową.

W swojej deklaracji Truman przejął formuły Hitlera o t. zw. niezbędności dla komunizmu. Podobnie jak Hitler, prezydent Stanów Zjednoczonych dla celów swojej imperialistycznej polityki apeluje do solidarności klasy kapitalistów i uprzywilejowanych. Tym samym wyraża on swą wrogość w stosunku do ludzi pracujących i do uciskanych ludów. Trzeba jednak przyznać, że amerykańscy podżegacze wojenny udoskonallili wzory hitlerowskie. „Polepszyli” oni techniki kłamstwa. Rozpętuja oni agresję przeciw Korei, zamierzając zrabować Formozę Chinom, stawiając świat wobec ryzyka trzeciej wojny światowej i jednocześnie osmieszają się powoływać na ONZ, której zasady gwałcą podobnie jak zasadę funkcjonowania Rady Bezpieczeństwa.

Thorez kończy swe przemówienie wołając:

Niechaj wzrasta fala protestów przeciw podżegaczom wojennym i ich agentom! Niechaj lud proklamuje zdecydowanie hasło: KOREA DLA KOREAŃCZYKÓW I VIETNAM DLA VIETNAMCZYKÓW! Niechaj lud domaga się położenia kresu interwencji amerykańskiej w Korei i wojnie przeciw narodowi wietnamskiemu! Niechaj miliony dzielnych ludzi przywołanych do pokoju podpisują apel sztokholmski! Niechaj wreszcie jedność wszystkich pracujących republikanów i uczciwych Francuzów nada jak najszybciej Francji prawdziwy rząd, rząd pokoju i niepodległości narodowej!”

# Lud koreański zwycięża

Wiadomości, jakie nadchodzą z Korei, przyjmowane są z żałobą w sercu przez agresorów, a ze szczera, głęboką radością przez wszystkich ludzi, którym drogą są: pokój, postęp, wolność, prawo narodów do samostanowienia, do urzędzenia życia zgodnie z własnymi interesami.

Lud koreański odnosi wspaniałe zwycięstwa nad kliką agentów amerykańskiego imperializmu. Lud koreański nie tylko odparł prowokacyjną napaść lisymanowskich oddziałów, ale potężnym przeciwuderzeniem rozgromił zdawną przez amerykańskich protektorów przygotowywaną do agresji wojska i wyzwala kraj.

Komentator wojskowy „Daily Compass”, Werner, pisze, że w całej południowej Korei zorganizowały się oddziały partyzantów, które łączą się z grupami wojsk ludowych, przebijającymi się przez front i tym samym lokalne sukcesy przekształcają się w wielkie zwycięskie bitwy. „Zdolność oporu armii południowej — pisze Werner — jest bliska wyczerpania. Na południe nie ma już prawie nic, co można by poprzeć.”

Misternie przygotowaną przez amerykańskich imperialistów prowokację lisymanowskiej marionetki rozbijają ciosy ludu koreańskiego nie tylko z północy, ale i południowej Korei. „New York Times” pisze z niepokojem, że 50 proc. strat armii Li Syn Mana pochodzi z dezercji. To całe oddziały na pełnym uzbrojeniu przechodzą na

stronę Armii Ludowej, aby odwrócić natychmiast kierunek strzału i wspólnie wywalczyć wyzwolenie kraju spod okupacji amerykańskiego imperializmu i jego agentury.

Uzbrojenie wojsk Li Syn Mana pochodzi od amerykańskich imperialistów. 360 milionów dolarów wydali totalni dyplomaci z Wall Street na uzbrojenie i wyćwiczenie wojsk Li Syn Mana.

„100 tys. żołnierzy i oficerów Armii południowo-koreańskiej — mówił przed 6 tygodniami amerykański minister obrony Johnson — zaopatrzonych w broń amerykańską i wyszkolonych przez amerykańskich instruktorów, zakończyło przygotowania i może w każdej chwili rozpocząć wojnę.” Tenże Johnson w towarzystwie doradcy Achesona — Johna Foster Dulles i szefa sztabu USA gen. Bradleya niedawno inspekcjonował Daleki Wschód. „Inspektory” uznali widzieć, że ocena Johnsona jest słuszną, skoro kazali swej marionetce — Li Syn Manowi zaczynać.

Rachunek zgadzał się zarówno w dolarach, jak i w samolotach, czołgach, armatach i karabinach maszynowych, zgadzał się nawet w ocenie wyszkolenia bojowego żołnierzy Li Syn Mana. Czemż więc zawiodł?

Anglosaszy imperialiści są mocni w liczeniu dolarów, natomiast zdradzają całkowitą niezdolność do zrozumienia ich

nie funkcje dyktatury proletariatu w dziedzinie likwidacji elementów kapitalistycznych i w dziedzinie organizacji gospodarki socjalistycznej.”

Ten wielki bojownik o sprawę socjalizmu, gorący patriota bułgarski w miłości do bohaterskiej WKP(b), do wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata, Józefa Stalina, w przyjaźni z ZSRR widział rękojmię po myślnego rozwoju Bułgarii Ludowej i warunek sukcesów narodów budujących socjalizm.

Dymitrow pracował niestrudzenie nad wzmocnieniem, pogłębieniem międzynarodowej solidarności proletariackiej, bezlitośnie smagał titowskich zdrajców, jako agenturę imperializmu amerykańskiego.

Dnia 2 lipca 1949 r. nieublagana śmierć wyrwała Dymitrowa z szeregów bojowników o socjalizm. Przestało bić płomienne serce ukochanego Wodza i Nauczyciela Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wodza całego ludu bułgarskiego.

Śmierć Dymitrowa żałobą okryła masy pracujące wszystkich krajów. Utraciliśmy jednego z najwybitniejszych działaczy ruchu robotniczego. „Dzięki swej ofiarnej walce w szeregach ruchu robotniczego — czytaliśmy w nekrologu, pod którym figurowały podpisy towarzysza Stalina oraz przywódców WKP(b) — dzięki swej bezgranicznej wierności zasadom wielkiej nauki Lenina-Stalina, Dymitrow zasławił się miłością mas pracujących całego świata.”

W pierwszą rocznicę śmierci Georgi Dymitrowa, płomiennego patrioty-internacjonalisty klasa robotnicza Polski łączy się myślami z narodem bułgarskim, waleśnie realizującym wskazania swego Wielkiego Syna.

## Haniebna droga zdrady AK

# Kary śmierci dla bandytów z podziemia zażądał prokurator w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). W 9 dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie wygłoszone zostały przemówienia stron. Prokurator ppłk Jerzy Tramer zażądał kary śmierci dla osk. osk. Bronarskiego, Majewskiego, Przybyłowskiego, Nowaka, Wierzbickiego i Stryckiego oraz kary dożywotniego więzienia dla osk. Lewandowskiego.

Charakteryzując stosunki, jakie panowały w Polsce w okresie przedwzrostu, prok. ppłk. Tramer stwierdził, że tam właśnie szukać należy korzeni zbrodniczej działalności grupy oskarżonych, która zasiada dziś przed sądem Polski Ludowej. Ścisłe powiązania rządów sanacyjnych z polityką międzynarodowego kapitalu miało ogromny wpływ na działalność prawicowego odłamu podziemia w okresie okupacji hitlerowskiej. Proces obecny wykazał dobitnie, w jakim stopniu orientacja ta doprowadziła dowództwo AK i NSZ do zdrady narodu, do współ-

pracy z hitlerowskim gestapo, do bratobójczej walki z działaczami postępowymi, bojownikami Armii Ludowej i oddziałami sojuszniczej Armii Radzieckiej. Zdrada najżywniejszych interesów narodu polskiego, jakich dopuściło się dowództwo Armii Krajowej znajduje potwierdzenie w osławionej instrukcji „Antyk”, której celem była walka z lewicowym ruchem oporu. Do bezpośredniej walki z oddziałami AL, radzieckimi skoczakami apadochronowymi i działaczami PPR nawołują dalsze instrukcje i tajne rozkazy dowództwa AK.”

Toteż dalszy etap walki ludzi związanych z dowództwem AK, to rabunek, morderstwo, sabotaż, odbudowy zniszczonego kraju, przez niewinnie przelaną krew, przez łzy, przez zmarnowany trud robotnika i chłopu polskiego idą oni do swego celu.

7 oskarżonych, zasiadających dziś przed sądem, to przedstawiciele tego, co najbardziej reakcyjne. Droga ich zdrady narodowej, to droga kolaboracji, szpiegostwa, dywersji, morderstw i rabunków. Z kolei prokurator omówił główne przestępstwa popełnione przez oskarżonych zarówno w okresie okupacji, jak i po wyzwoleniu.

Moment wyzwolenia Polski nie zastał członków podziemia nieprzygotowanych. Stosownie do instrukcji osk. Bronarski nie dekonstruuje się, a przeciwnie, tworzy zawiązek nowej organizacji, skupiając wokół siebie najbardziej wrogię ustrojowi demokratycznemu elementy.

Działalność tej bandy, w pierwszym okresie — to zbrojna, dywersyjna akcja, skierowana przeciwko władzom Polski Ludowej.

Druga forma walki przeciwko ustrojowi Polski Ludowej, którą podjęli oskarżeni to prasa — gazetki kolportowane przez oskarżonych. W celu szczywania dywersji zorganizowana zostaje również sze roka sieć szpiegowska.

Wszyscy oskarżeni, to ludzie pozabawieni wszelkich zasad moralnych i etyki. Na szczególną jednak uwagę zasługują postać w suttanie, postać osk. Majewskiego. Ten wychowanek Seminarium Duchownego potrafił nagiąć prawo kanoniczne i religię do usprawiedliwienia swych zbrodni.

Koncząc przemówienie prokurator ppłk. Tramer stwierdził, że głównym motorem działalności oskarżonych była nienawiść, jaka żywiłi oni do Polski Ludowej. W nienawiści tej nie wahali się wydawać w ręce hitlerowskich ślepców swych braci walczących szczerze o wolność Polski.

Uznając winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną, rzecznik oskarżenia zażądał kary śmierci dla osk. osk. Bronarskiego Majewskiego, Przybyłowskiego, Nowaka, Stryckiego i Wierzbickiego oraz kary dożywotniego więzienia dla osk. Lewandowskiego.

Po przemówieniach obrońców zabrali głos oskarżeni, którzy w ostatnim słowie prosili o łagodny wyrok kary.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego ogłoszony zostanie 3 bm.

STANISŁAW WYGODZKI

# DYMITROW

(Przed sądem)

Tysiąc dziewięćset trzydziesty trzeci, Moabit, Berlin, chłodna ceka, opasły Göring stał na przeciw i pisał, że będzie strzelał, że głowy żąda... Krzyżał, groził... Za oknem pora była mglista i Lipsk w niej tkwił o wczesnym mrozie, nie miało — żądny krwi faszysta.

Gdziekolwiek jeszcze cierpi człowiek, gdziekolwiek przemoc gnę o nisko, on przy nim wytrwa. Będzie blisko aż po ostatnie drżenie powiek, aż po ostatnie serca drgnienie on przy nim będzie. Aż go zbudzi, by tworzyć wiek swobodnych ludzi. I znów po celi krąży cienie...

Odejdzie zmarli... Nie! Zatrzyma tę armię cichą towarzyszy. Jak ciemno... Legia czarna zima, lecz jakiś głos z oddali słyszy. Jest kraj rodzinny, cicha wioska i matka siwa, rwąca rzeka i bliska, smutna pieśń człowieka i bliska, smutna, ludzka troska.

Odejdzie! On im jutro powie! Odejdzie! Smutna jest zaduma, lecz po ostatnie drżenie powiek uderza w przemoc. Jego duma codzień się rodzi, znów urasta na miarę klasy, kraju, świata, gdzie człowiek walczy wldzi brata... Wypłynął księżyc — zandarm miasta.

Za oknem noc. Jest kraj w oddali i młodo w którym śnieg się bieli, w tym mieście wiecznie czuwa Lenin i jego myśl się tu zapali. Nie Reichstag spala! Myśl ta budzi i ją poniesie dalej, z mocą, aż przemoc runie, znikną noc i przyjdzie wiek swobodnych ludzi.



# WIELKA MOBILIZACJA

Stanisława Fleszarowa

## Droga nad morzem

W pogodę i w niepogodę  
chłopcy z SP  
budują nad morzem  
drogę.

Wszystko wokół pęcznieje,  
prężą się, rozrasta —  
trzeba poszerzyć życie,  
którą przepływa  
nowe życie Trójmiasta.

Chłopcy z SP  
brązowi od słonecznych promieni,  
pchają pod górę lory,  
pełne mokrej ziemi.

Dawniej tą drogą  
jeździli w limuzynach opasli bogacze —  
droga była wąska i pańska.  
Wybudujemy szeroką, robotniczą  
drogę z Gdyni do Gdańska.

Wesoło pójda nią ludzie  
i zdobędą — wytrwali — swój cel.  
Droga  
gładkość im swoją podścieli —  
Będzie nogom strudzonym lżej.

Każdy dzień budownictwa naszego kraju przynosi nowe sukcesy polityczne, gospodarcze, kulturalne. Rosną i dojrzewają twórcy nowego życia — ludzie pracy socjalistycznej. W budowie nowego ustroju szybko przeksztalcają się ludzie.

To niepowstrzymane tempo wzrostu nakłada na naszą partię coraz odpowiedzialniejsze, coraz większe, coraz trudniejsze zadania.

„Im głębsze są procesy wzrostu — mówi towarzyszy Bierut — tym sprawniejsza musi być aktywność kadr partyjnych, które kierują postępującym naprzód ruchem mas pracujących.”

By sprostać wciąż rosnącym zadaniom, partia musi wzmacniać nieustannie i rozbudowywać swój aparat. Musimy śmiało wychowywać w praktyce pracy partyjnej i poprzez systematyczne szkolenie ideologiczne, nowe, dojrzałe politycznie i sprawne organizacyjnie kadry.

### Dobór kadr aparatu partyjnego decyduje o dalszych sukcesach

Potrzebne nam są nowe zastępy i rezerwy kierowników politycznych, zdolnych zasilić nasze komitety wojewódzkie, powiatowe, gminne i zakładowe. Potrzebna nam mocnych, dojrzałych politycznie, zahartowanych i ofiarnych towarzyszy, — robotników wielkoprzemysłowych, dla pokierowania pracą organizacji partyjnych na wsi.

Bez takiego dopływu najlepszych, najbardziej świadomych towarzyszy spośród rdczenia klasy robotniczej, spośród przodowników pracy, racjonalizatorów, działaczy związkowych w wielkich zakładach przemysłowych nie zapewnimy sprawnego, politycznego i organizacyjnego kierownictwa socjalistycznej przebudowy miast i wsi polskich.

IV Plenum KC stwierdziło, że mamy poważne braki i opóźnienia w dziedzinie wzrostu i rozwoju aparatu partyjnego. Rozbudowa aparatu partyjnego nie nadąża za potrzebami, nie odpowiada wzrastającej roli kierowniczej naszej partii.

Ten stan rzeczy jest skutkiem prawniczo i nacjonalistycznego odchylenia, które istniało w partii do sierpniowego Plenum KC. Jest wynikiem niedoceniania kierowniczej roli partii w walce o zbudowanie nowego ustroju, wynikiem hołdowania przez gomul-kowszczyznę oportunistycznej i socjal-demokratycznej teorii żywiołowości.

IV Plenum wysoko podniosło rolę aparatu partyjnego, podniosło wśród szerokich mas partyjnych i nie tylko partyjnych, świadomość, że praca w aparacie partyjnym, to praca najbardziej zaszczytna, najbardziej odpowiedzialna, kierownicza i twórcza. Podniosło ono świadomość, że powołanie do pracy w aparacie partyjnym jest największym wyróżnieniem, dowodem wielkiego zaufania.

W takiej atmosferze przystępuje nasza partia do realizacji wielkiego i ważnego zadania, jakim będzie mobilizacja 3 tysięcy towarzyszy do pracy w aparacie partyjnym. Mobilizacja 3 tysięcy towarzyszy, których przeważająca część skierowana będzie na wieś — to doniosłe wydarzenie w życiu

partii. Mobilizacją tą żyć będzie cała partia, przede wszystkim zaś nasze fabryczne organizacje partyjne. Spośród nich to bowiem będą rekrutować się najlepsi, najzdolniejsi, najbardziej ofiarni i oddani partii towarzysze.

„Celem tej akcji — stwierdził towarzyszy Bierut na IV Plenum KC — winno być pogłębienie nieświadomości w całej partii, we wszystkich jej ogniwach, że źródłem wzrostu nowych kadr jest podnoszenie poziomu wiedzy politycznej i kwalifikacji osobistych każdego członka partii, wysoka ocena zadań twórczych człowieka pracującego i troska o jego rozwój społeczno-ideologiczny, uświadomienie sobie przodującej roli partii w dziedzinie wychowania ludzi, w toku ich pracy społecznej, podniesienie zrozumienia wśród mas partyjnych, jak wysoką godność nadaje i wiąże leninizm z funkcjami pracowników partyjnych, których Lenin zaszczyt nie nazwał „rewolucjonistami zawodowymi”.

Jakich towarzyszy uważać możemy za godnych zaszczytu być zaliczonymi do armii „rewolucjonistów zawodowych”?

Za godnych delegowania do pracy w aparacie partyjnym uznani będą towarzysze zatrudnieni przy produkcji w wielkich zakładach przemysłowych, którzy wyróżnili się aktywną pracą w podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych, w radach zakładowych, w brygadach łączności ze wsią, oraz posiadają co najmniej 3-letni staż partyjny.

Do zaszczytnej tej pracy delegowani będą również nasi przodujący aktywiści wiejscy, robotnicy rolni i małorolni chłopci, zahartowani w bojach klasowych, w walce z obszarzaniem i bogactwem wiejskim. Będą to ponadto aktywiści związków zawodowych, ZMP, Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych.

Ważnym jest, by wśród powołanych kandydatów znalazła się odpowiednia liczba najlepszych, najaktywniejszych kobiet. Liczba ta powinna obejmować co najmniej 25 proc. ogółu towarzyszy delegowanych do pracy w aparacie partyjnym.

### Zaszczytna i odpowiedzialna praca

Jak będą szkoleni i gdzie będą w przyszłości pracować „trzytysiecznicy”?

Przejdą oni przeszkolenie partyjne na specjalnych 5 lub 3-miesięcznych kursach przy szkołach wojewódzkich lub w toku kilkumiesięcznej praktyki instruktorskiej w poszczególnych wydziałach komitetów wojewódzkich oraz w najlepszych komitetach powiatowych, miejskich i dzielnicowych w miastach. Szkolenie odbywać się będzie według specjalnego programu obejmującego zarówno prace praktyczne, jak i teoretyczne.

Część towarzyszy przejdzie ponadto przeszkolenie na półrocznych szkołach wieczorowych, istniejących w miastach i przy wielkich zakładach pracy. Towarzysze ci na czas nauki nie będą zwolnieni z pracy produkcyjnej.

Zmobilizowani do pracy w aparacie partyjnym towarzysze z wielkich ośrodków przemysłowych obejmą przede wszystkim kierownicze funkcje w naszych wielkich ogniwach partyjnych. Na wsi bowiem najbardziej niezbędny jest proletariacki trzon, zdolny pokierować walką klasową małego i średniozamożnego chłopstwa na jego

drodze do socjalistycznej przebudowy wsi.

Podstawowym terenem działalności nowych pracowników partyjnych będzie gmina wiejska. Tam bowiem toczy się najbardziej bezpośrednia walka o przebudowę wsi, tam powstają i krzepną spółdzielnie produkcyjne i POM-y, tam realizuje się i wzmacnia najbardziej bezpośrednio sojusz robotniczo-chłopski. To też doniosłą rolę będą mieli do spełnienia na wsi towarzysze, którzy obejmą w przyszłości funkcje sekretarzy komitetów gminnych oraz instruktorów komitetów powiatowych i gminnych.

Ale nie tylko do powiatów i gmin kierowani będą zmobilizowani towarzysze. W zależności od świadomości politycznej, od zasobu wiedzy marksistowskiej, doświadczenia i zdolności organizacyjnych, czy też propagandowych, nowe rezerwy aktywistów partyjnych przygotowują się do pracy w komitetach wojewódzkich i miejskich, do kierownictwa pracy politycznej w komitetach fabrycznych, zakładowych, uczelnianych, w zespołach PGR oraz w nowopowstających ośrodkach szkoleniowych.

### Egzamin dojrzałości politycznej

Mobilizacja 3 tys. najlepszych członków partii z wielkoprzemysłowych zakładów produkcyjnych, stanie się poważnym egzaminem do-

rzałości politycznej, organizacyjnej, hartu i ofiarności naszych szeregow partyjnych.

Wielka ta kampania będzie ważnym etapem w ulepszeniu polityki kadr, w poznawaniu, dobie-raniu i rozmieszczaniu ludzi, będzie ważnym etapem w planowej, długofalowej pracy z kadrą.

Praca nad doбором najlepszych pracowników partyjnych wymaga ostrej czujności naszych organizacji, wymaga lepszego i głębszego stosowania w pracy partyjnej niezawodnej broni bolszewickiej, krytyki i samo krytyki.

Realizując zadania postawione przez IV Plenum, nasze organizacje partyjne jeszcze więcej korzystać będą z wielkich wzorów i doświadczeń WKP (b). Kierować się będą nauką Stalina, że „gdzie słuszność politycznej linii partii została potwierdzona doświadczeniem szeregu lat, a gotowość robotników i chłopów do poparcia tej linii nie nasuwa już wątpliwości — rólą tzw. warunków obiektywnych została sprowadzona do minimum. Rola zaś naszych organizacji i ich kierowników stała się decydująca, wyjątkowa”.

Wzmacniając nasz aparat partyjny, wzmacniamy rolę kierowniczą partii w życiu narodu, tworzymy lepsze warunki dla skutecznej walki z brakami i trudnościami w naszej pracy.

L. K.

## Dziś w porcie — jutro w stoczni

Gdzie mnie tam, proszę was, nauka w głowie. Mam dość swoich kłopotów. Zresztą, co będziemy dużo gadać. Bławat poszedł na stocznice i mówił nam, że nie zarobi się więcej, jak dziesięć tysięcy złotych...

— To kłamstwo! Wyraźnie wroga robota — przerwa tow. Kozak, kierownik wydziału personalnego Stoczni Północnej. — Mo- żeną wam pokazać listę plac i odcinki. Ze też wierzyć w takie bzdury. Kobiety przy produkcji zarabiają do trzydziestu tysięcy.

— Tow. Kozak ociera pot z czoła i ciężko siada na krześle przy oknie. Jest parno, przydałby się deszcz — orzeźwiająca burza. Z okien widać ulicę, za nią kilka domków otoczonych bujnymi kaskadami, a jeszcze dalej stalowe wysięgi dźwigów nad kanałem, maszyny i kominny statków przepływających koło kapitanatu portu.

W małym pokoiku na pierwszym piętrze gmachu ZPGG w Nowym Porcie jest ciemno od dymu tytoniowego. Kilkunastu robotników wezwanych do referatu personalnego jakoś nie może się zdecydować na przeniesienie z portu do stoczni. A przecież tego wymaga interes kraju, zadania rozbudowy naszej floty. Lista została przygotowana, wszystko omówione w stoczni i w Zarządzie Portu, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Stoczni Północnej tow. Plucha z kierownikiem personalnym tow. Kozakiem specjalnie przyjechali dziś w tej sprawie.

— Tutaj w porcie nie macie już większych możliwości zdobycia wyższych kwalifikacji zawodowych, a u nas w stoczni możecie w miarę zdolności zostać ślusarzami, elektrykami, spawaczami... — próbuje od nowa tow. Kozak.

### WICHRZYCIEL

Wincenty Bieniuk ma bladą, pociągłą twarz, o jakimś chytym wyrazie. Długi nos marszczy mu się. Bieniuk uśmiecha się ironicznie, śliniąc papierosa. Dotychczas nie zabierał głosu, lecz teraz występuje naprzód.

Wincenty Bieniuk to znany w porcie „cwaniak”. Robi niewinną minę i mówi z głupią frań-

— I za co to, panowie, taka kara? Czyśmy źle pracowali przez te pięć lat, żeby nas teraz stąd zabierać?...

— No właśnie... — podchwytuje ten i ów robotnik. — Jesteśmy przywiązani do swojej pracy. Mamy w niej niezłe wyniki. Potrafiliśmy port na nogi postawić. Dlaczego mamy iść gdzieś indziej? — Mówiłem przecież, że jest to normalne przeniesienie służbowe w ramach jednego ministerstwa — denerwuje się znów tow. Kozak.

— A po co nam to przeniesienie? — przerwa Bieniuk i zwraca się do kolegów — Jak chcecie to idźcie, ja tam i tak i tak nie pójdę. Z moimi papierami i z moją praktyką przynajmniej w mojej rzeźni albo Centrali Miejskiej z pocłowaniem reki. Czas, żeby każdy pracował w swoim fachu. Ja gwizdać na stocznice, w porcie

nie chcę mnie trzymać — to dzie- kuję, nie będę się prosił.

— Bieniuk, a długo wy pracujecie w porcie? — Wszyscy obracają się w kierunku, z którego dobiega pytanie, wypowiadane spokojnym, nieomal cichym głosem, zmuszającym jednak do uwagi i posłuchu.

Bieniuk przez moment prześlizguje się spojrzeniem po spokojnych niebieskich oczach sekretarza Stoczni Północnej, tow. Pluchy, a potem twarz jego przybiera zwykły fałszywy uśmiechek.

— Pięć lat — mówi jakby z ubolewaniem — a teraz...

— „Chwileczkę” — przerwa spokojnie sekretarz — dajcie już spokój z tym „bladoleniem”. Po-

wiedźcie lepiej, dlaczego przyszed- łeście pracować do portu, będąc czeladnikami rzemieślniczymi?

Pytanie jest celne, Bieniuk nie daje się jednak zaskoczyć.

— Jak to dlaczego? Co znaczy dlaczego? — mówi niemal z pre-

tensją w głosie. — Przyjechałem tu na Wybrzeże jako pionier, ale miałem za mało forsy, żeby za-łożyć prywatną inicyjatywę. Zresztą kolega mnie wykiwał, a w porcie była robota...

— Tak, zwłaszcza przy przeładunkach drobnicowych, kiedy przychodziła UNRRA... — wtrąca znów spokojnie sekretarz.

### WĄTPLIWOŚCI POWOLI ROZWIAWAJĄ SIĘ

Ten i ów z robotników zaczyna się uśmiechać. A to wycelował w starego cwaniaka! Bo przecież to racja. Bieniuk rwał się do pracy, kiedy w porcie był bałagan, kiedy niby przypadkiem „rozbił się” skrzynie, kiedy szmuglił sędzi w najlepsze. Później stracił chęć do roboty, objął się, leniuchował, a teraz, kiedy dają mu możliwości ucziwej pracy w stoczni, możliwości zdobycia kwalifikacji, przypomina sobie jakieś swoje wątpliwe praktyki rzeźnicznictwa. Kombinator.

Bieniuka nie darmo nazwano cwaniakiem. Bieniuk czuje co myślał teraz jego koledy, kiedy odsuwają się od niego. Z ukrytą pod swoim szczerzym uśmiechem nienawiścią patrzy na człowieka, który kilkoma słowami rozbija jego plan. Ale Bieniuk nie daje za wygraną. Próbuje z innej beczki.

— Słusznie tu mówili koledzy. My kochamy naszą pracę, nasz port — mówi, ale słyszy się w tych słowach wyraźny fałsz i obudę. — Praca tutaj to dla nas zaszczyt i honor. Czy już nie jesteśmy jej godni, czy nie pracowaliśmy ile sił starczyło?...

Tow. Kozak, aż podrywa się z krzesła przy oknie. Za oknem jest piękny widok, to prawda. Zielone kasztany, błękitne niebo, dzwiczka sadzą kwiaty na kłombach przed budynkiem. Ale co tam widok, kiedy tu człowieka szlag może trafić. Przecież wie, że Bieniuk to leń i markierant.

— Spokojnie... — Tow. Plucha wstaje, przez chwilę patrzy wprost w oczy Bieniuka i mówi: — Nie jesteście uczelnymi czło-

wiadomościami w was nie ma za grosz. Mówicie o godności, a macie duszę sługusa. Przedwojenne- go kapitalistycznego sługusa. Nie rozumiecie też, że interes kraju jest interesem naszym, robotni- ków, wszystkich razem wziętych i każdego z osobna, że każdemu z nas i naszym dzieciom będzie lepiej, gdy pracować będziemy tam, gdzie jesteśmy najpotrzeb- niejsi.

— Macie rację, sekretarzu! Ja idę do stoczni — woła Dembow- czyk, młody, zdolny robotnik por- towy, kilkakrotny przodownik pracy.

— I ja też — dorzuca Krajecki. Ale reszta robotników jeszcze milczy. Widać, że wahania trwają nadal, choć spojrzenia wymie- niane między sobą i potakiwanie słowom tow. Pluchy świadczą, że wątpliwości powoli się rozchwie- wają.

### SŁUSZNA SPRAWA ZWYCIEŻA

Do pokoju, gdzie odbywa się ta scena, wchodzi II sekretarz Ko- mitetu Portowego, tow. Przed- dziuk.

Tow. Przedziuk wie o co cho- dzi. Był na początku rozmowy, kiedy przyjechali towarzysze ze stoczni, a potem wyszedł, bo Kierzmowski, referent uspraw- nienia i wynalazczości, wywoływał go ze trzy razy, aby omówić spra- wę przygotowań do jutrzejszego zebrania zakładowej komisji us- prawnień, na które mają przyje- chać przedstawiciele Politechniki Gdańskiej.

Teraz tow. Przedziuk wrócił tutaj, bo trzeba przecież dopilno- wać sprawy przeniesienia niektó- rych robotników portowych do stoczni.

— Musicie rozumieć, towarzy- sze — mówi spokojnie tow. Prze- dziuk — że wskutek wstępującego ruchu racjonalizatorskiego, wskutek szybkiego tempa unow- ożniania, mechanizowania pracy portowej z łatwością radzimy so- bie z przeładunkami. A stocznice

potrzebują na gwałt nowych kadr fachowców. Dajmy do tego, aby co miesiąc budować nowy statek. Plan sześciolletni stoczni prze- widuje sześciokrotny wzrost produkcji. To jest sprawa ogrom- nej wagi dla całokształtu naszej gospodarki, dla dobra kraju, dla naszego własnego dobra. Podnie- sienie też swoje kwalifikacje. Tu wielu z was to robotnicy niewy- kwalifikowani — tam staniecie się cennymi fachowcami. Będzie- cie pracowali z większym pożytkiem, będziecie i więcej zarabiać.

— No, ja się roboty nie boję i do nauki jestem chętny. Idę do stoczni. Niech sobie Bieniuk mó- wi co chce — woła teraz Stefa- niak.

— To i ja pójdę. Na naukę nigdy nie jest za późno. Całe ży- cie pracował człowiek jako nie- wykwalifikowany. Nie lekkie to życie, ale teraz może być lepiej — potwierdza Sorteński.

Zgłaszają się i inni.

• • •

Bieniuk przegrał. Usiłował wy- korzystać szlachetne, dobre ce- chy klasy robotniczej, jej przy- wiazanie do zakładu pracy i dumę z osiągnięć w tym zakładzie zdo- bytych — dla zwich, wrogich ce- lów. Usiłował stanąć w poprzek planów organizacji partyjnej i u- trudnić załatwienie pozytywnej, koniecznej sprawy. Rzecz jasna, musiał przegrać. Został przez ro- botników odsunięty na bok, od- sunięty z drogi, którą oni idą.

Zwyciężył instynkt klasowy ro- botników, zwyciężyło zaufanie do partii i robotnicza świadomość.

J. J. B.

## O właściwy stosunek do legitymacji partyjnej

Statut PZPR oraz uchwały Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego wyraźnie określają porządek wręczenia legitymacji partyjnych członkom i kandydatom partii. Po zatwierdzeniu przyjęcia do partii przez Komitet Powiatowy lub Miejski aktu wręczenia legitymacji dokonuje I sekretarz KP, aby osobiście zapoznać się z nowoprzyjętymi towarzyszami.

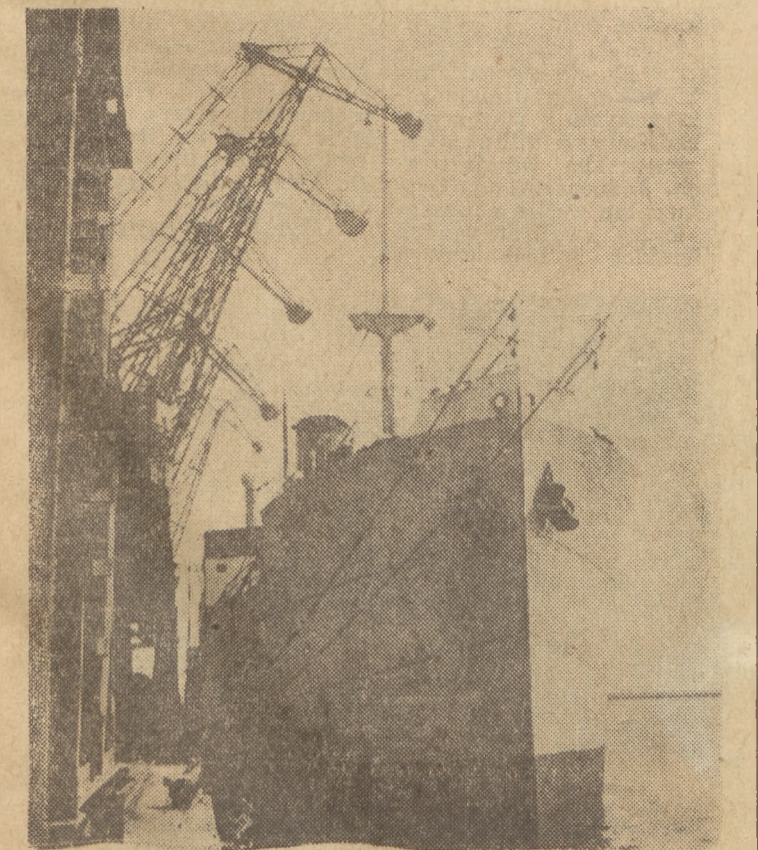
Nie wolno ani wysłać legity- macji pocztą, ani też przekazywać jej przez kogokolwiek, nawet na podstawie pisemnego upoważnienia, wystawionego przez przyszłego posiadacza legitymacji. Członek lub kandydat partii musi osobiście odebrać swoją legitymację partyjną.

Lecz jak się okazuje, nie wszę- dzie są przestrzegane te zasady. Tak np. Komitet Powiatowy PZPR w Wejherowie wysłał przed pew- nym czasem pocztą i to w dodatku zwykłym listem legitymację kan- dydacką towarzysze Henryce Wa-

growskiej z Wejherowa do Sopotu. Wraz z legitymacją zostało wysła- ne także przeniesienie do innej or- ganizacji podstawowej. Na legity- macji nie było wówczas ani foto- grafii tow. Wąrowskiej, ani też jej podpisu i gdyby legitymacja ta- ka dostała się w ręce wroga, mógł- by on bez trudności wykorzystać ją dla swych celów.

Tydzień temu również przez pocztę otrzymała swoją legityma- cję kandydacką tow. Lucja Doma- rus. Komitet Powiatowy PZPR w Starogardzie wydał te legitymacje krewnemu towarzyszy Domarus na podstawie jej upoważnienia.

Jak widać, zdarzają się jeszcze wypadki niewłaściwego stosunku do tak ważnej sprawy jak wręcza- nie legitymacji partyjnych. Niewąt- pliwie komitety powiatowe w Wejherowie i Starogardzie wyłąc- gnia właściwe wnioski z tych fak- tów i zlikwidują objawy braku od- powiedzialności ze strony niektó- rych swoich pracowników. (a)



Las dźwigów portowych nad stacją pełnomocnego... y o tym, że w portach Polskich duży nacisk kładzie się na jak naj- lepsze zachowanie pracy przeładunkowej.



# Przed III Zjazdem Związku Zaw. Transportowców

W dniu 1 lipca rozpocznie obrady w Warszawie zjazd Związku Zawodowego Transportowców, w którym weźmie udział 120 delegatów organizacji związkowej z terenu Wybrzeża. Kongres naszemu związkowi nie traktujemy jako okazji do pochwalenia się swym dorobkiem, lecz raczej uważamy go za krajową naradę roboczą, na której w wyniku dotychczasowych doświadczeń uwytknione zostaną popełnione błędy i niedociągnięcia, jako podstawa do ustalenia zadań dla dalszej naszej pracy.

Mimo to jednak nie moglibyśmy oceniać naszej pracy tylko od strony braków. Wznieśliśmy bowiem dużą niecisłość. Faktem jest przecież, że nasza organizacja związkowa ma duże osiągnięcia, szczególnie w zakresie opracowywania umów zbiorowych dla załóg naszych portów, marynarzy, transportu samochodowego i lotniczego, w zakresie ujednolicenia systemu płac, rozwoju akcji socjalnej, ruchu współzawodnicztwa i racjonalizacji pracy itp.

Szczególnie dużym osiągnięciem jest wprowadzenie w ostatnim czasie jednolitej umowy zbiorowej dla wszystkich pracowników zespołu portowego Gdańsk-Gdynia, a w związku z tym również jednolitego systemu wynagrodzenia według jednolitej siatki płac.

W ten sposób zostały zlikwidowane w porcie różnice wynagrodzenia, jakie istniały do niedawna jeszcze w poszczególnych przedsiębiorstwach portowych, wykonujących te same nieraz czynności, co w rezultacie stanowiło zbyt często przyczynę fluktuacji personelu. Drugie osiągnięcie to wprowadzenie nowej umowy zbiorowej dla marynarzy żeglugszej wielkiej. Umowa ta uwzględniła specyficzne warunki na morzu, w dużym stopniu eliminując istniejącą dotychczas rozpiętość stawek.

Nasz związek zawodowy dużo uwagi poświęcił rozwojowi ruchu współzawodnicztwa i racjonalizacji pracy w porcie. Komitet współzawodnicztwa przy ZZZ systematycznie prowadzi narady, omawiające zagadnienia tego ruchu, stała jego ewidencja, kontrola pracy lokalnych komitetów współzawodnicztwa, wreszcie czynił wysiłki w kierunku udzielenia jak najdalej idącej pomocy racjonalizatorom i odcierania epickiej przedurodziny ludzi w załogach robotniczych. Wyrazem troski o rozwój tego ruchu była m. in. narada racjonalizatorów i przedowników przy profesorach Politechniki Gdańskiej. Zadaniem jej było zapewnienie współpracy naukowców z klubami racjonalizatorów w porcie.

Wyrazem troski naszego związku o podniesienie warunków pracy był rozwój akcji socjalnej i pracy w zakresie BHP. W naszych portach, przedsiębiorstwach żeglugszych, na statkach, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych — coraz liczniej powstają

świetlice, wyposażone w biblioteki, przedszkola, żłobki itp., rozwija się praca kulturalno-oświatowa i szkoleniowa. W przedsiębiorstwach portowych i żeglugszych praca odbywa się coraz sprawniej, gdyż referaty BHP, pracujące pod kontrolą związku, dbają o to, by zabezpieczyć maszyny, podnieść kulturę pracy na dźwigach i statkach.

Jednakże cały szereg osiągnięć nie zamyka nam oczu na istniejące braki i błędy, których popełniliśmy sporo. Nie zajęliśmy się np. nauczycielem sprawą ujednolicenia umowy zbiorowej dla rybaków, mimo, że mieliśmy tak dobre doświadczenia w tej dziedzinie na innym terenie. Dlatego też rybacy nasi są jeszcze różnie wynagradzani, w zależności od zatrudniającego ich przedsiębiorstwa.

Brakiem z naszej strony jest niedoprowadzenie do ściślejszego powiązania poszczególnych sekcji naszej organizacji związkowej z Zarządem Okręgowym. Z tego też względu nie wszystkie ich poczynania były przemysłane, a zdarzył się nawet wypadek, że sekcja marynarzy wręcz błędnie podeszła do zagadnienia współzawodnicztwa pracy. Zamiast opracowania jednolitego programu współzawodnicztwa zwróciła się ona do marynarzy z ankietą, która rzekomo miała stanowić podstawę regulaminu. Ten brak powiązania z sekcjami spowodował również oderwanie naszego związku od mas robotniczych. Związek w du-

żym stopniu oderwał się od nich realizując opracowany plan działania, bez uwzględnienia nowych zagadnień, które narosły w międzyczasie. To oderwanie się jest również wynikiem niewłaściwej struktury naszego związku. W porcie istnieje np. jeszcze 8 rad zakładowych, których pracy związek nie jest w stanie należycie skontrolować i dopilnować realizacji zadań. Również na statkach naszej floty pełnomorskiej istnieją jeszcze delegacje załogowi w myśl przestarzałej już struktury związkowej, mimo, że powinny tam powstać rady zakładowe, które z większym powodzeniem będą mogły realizować zadania w zakresie współzawodnicztwa, czy też szkolenia związkowego i zawodowego.

Nasz związek powinien w du-

żym stopniu żyć zaganieniami przeładunków, produkcji, transportu itp., gdyż pracowników tych wszystkich dziedzin zreszta w swoich szeregach. Zasada ta nie była jednak realizowana u nas w całej rozciągłości.

W związku z całym szeregiem niedociągnięć w pracy związku delegaci nasi powinni śmiało wystąpić na kongresie z krytyczną oceną pracy Związku Transportowców w Gdańsku, mówiąc zarówno o jego sukcesach, jak i nie tając braków. Z tych braków wyłonią się konkretne zadania, które nasz zjazd postawi przed organizacją związkową.

F. ALBEKIER  
Przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZT.



Delegaci robotników portowych i marynarzy na III Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Transportowców, który rozpoczyna się dzisiaj w Warszawie, przed wyjazdem do stolicy wzięli udział w konferencji, na której omówiono najistotniejsze problemy dotyczące pracy związku na Wybrzeżu  
Na zdjęciu: delegaci podczas obrad

## Walka o mobilizację rezerw w gospodarce portowej

Na apel cementowni Grodziec i za przykładem innych produkcyjnych zakładów produkcyjnych — załogi robotnicze i administracja portu Gdańsk-Gdynia podjęły walkę o mobilizację rezerw wewnątrznych i przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Świadoma walka klasy robotniczej w porcie pod kierunkiem naszej partii, planowy i stały wkład portu do gospodarki narodowej wykazuje, jak błędne są poglądy jeszcze poglądy pseudofachowców, że w porcie rzekomo „trudno jest” zastosować i wykonać wszystkie boje zadania zakładów produkcyjnych. Na

przykładzie wykorzystania rezerw wewnętrznych można się przekonać, że podstawowe źródła rezerw i metody racjonalnej gospodarki produkcyjnej występują z większą ostrością w porcie, niż w innych zakładach produkcyjnych.

Socjalistyczny stosunek do pracy kadr robotników portowych i administracji oraz raz zdrowa baza organizacyjna portu, istniejąca od stycznia br. umożliwiły prawidłowe ujawnienie i planowe wykorzystanie rezerw w ZPGG. Właśnie przez powołanie jednego przedsiębiorstwa produkcyjnego usług przeładunkowych w porcie, włączenie tego przedsiębiorstwa w system finansowy gospodarki narodowej, oparcie działalności na jednym planie finansowo-gospodarczym i kalkulacji kosztów od jednej tony przeładowanego towaru uzyskano pełny jasny obraz gospodarki w porcie, co pozwoliło na wykrycie istniejących rezerw i wprowadzenie ich do produkcji. Już na pierwszy naradzie aktywów partyjnego, gospodarczego i związkowego w ZPGG, która odbyła się w dniu 15 bm. okazało się, jak olbrzymie, a nie wykorzystane rezerwy tkwią w porcie.

Dlatego też należy wyraźnie wskazać na te podstawowe źródła rezerw i sposoby ich wykorzystania, by w toku dalszej egzystencji pracy planowo i systematycznie wyzwalając je dla dobra klasy robotniczej.

Olbrzymie rezerwy tkwią w

życiu roboczym i dźwigogodzin na skutek stałego wzrostu wydajności prac przeładunkowych. Dla przykładu wskażemy, że w okresie od lutego do maja br. w rejonie Gdańska zredukowano przeciętnie o 46% zużycie roboczegodzin w przeładunkach rudy żelaznej mostowymi.

W przeładunkach drobnych na dźwigach 3-tonowych robotnicy zaoszczędzili 11% roboczegodzin potrzebnych do przeładunku 1 tony towaru; w Gdyni w przeładunkach masowych wagia na dźwigach 7-tonowych zmniejszono zużycie roboczegodzin o 19%, odpowiednio zostało zredukowane w przeładunkach drobnych na dźwigach 3-tonowych zużycie roboczegodzin o 23%.

Wzrost wydajności pracy najwyraźniej występuje przy zastosowaniu nowej organizacji prac przeładunkowych, jaką jest system przeładunku potokowego. Przez racjonalne skoordynowanie w porcie wszystkich czynników usługowych w stosunku do statków i towarów, wyrażające się w odpowiednim przygotowaniu załóg taboru pływającego, zespołów robotników portowych na lądzie i statku, funkcjonariuszy celnych, oraz maklerów, już na podstawie dotychczasowych wyników notujemy wielkie oszczędności. Zaoszczędzone przeciętnie w czasie postoju jednego statku z rudą ok. 21 godzin, na statku drobnowym ok. 13 godzin, węgłowym — ok. 2 godz. 25 minut; z kolei zaoszczędziliśmy oszczędność w zużyciu roboczegodzin w stosunku do jednego statku rudowego ok. 856 roboczegodzin na jednym statku drobnowym — ok. 961 roboczegodzin itd. Są to wskaźniki znacznego wzrostu wydajności pracy na skutek metody potokowej w porównaniu ze zwykłym, poprzednio stosowanym systemem przeładunku.

Dalszym podstawowym źródłem rezerw jest konsekwentna likwidacja przerostów administracyjnych w naszym przedsiębiorstwie oraz pełne produktywnie wykorzystanie kadr robotników. Podjęliśmy akcję o racjonalną politykę przesuwania kadr do innych gałęzi produkcji up. do stoczni oraz o prawidłową organizację robotników. Podjęliśmy również radykalnym zlikwidowaniem przerostów administracyjnych. Jednocześnie podjęto konsekwentną walkę o przesunięcie kadr kwalifikowanych inżynierskich i technicznych

z biur administracyjnych do produkcji — bliżej dźwigu, luku statku i warsztatów remontowych. Zaspokoił to głód kadr w tym zakresie i usprawnił produkcję usług.

Poważne oszczędności uzyskamy przez upełnienie remanentów, zlikwidowanie niepotrzebnych magazynów materiałowych i scentralizowanie zaopatrzenia. Fachowa obsługa niezbędnych magazynów przejdzie do produkcji.

W ten sposób przyczynimy się do redukcji kosztów własnych przedsiębiorstwa oraz zasilimy inne gałęzie produkcji w konieczne kadry.

Wielkie rezerwy zostaną uruchomione przez wykorzystanie w pełni naszego potencjału technicznego, jak dźwigów, mechanizmów, taboru pływającego, maszyn i obrabiarek w porcie. Warto wskazać, że na skutek przestoju dźwigów z powodu uszkodzeń przesuwu wagonów, wadliwej jeszcze organizacji pracy straciliśmy w okresie do maja r. ok. 4.000 dźwigogodzin. Również stwierdzono niepełne wykorzystanie maszyn i obrabiarek w warsztatach portowych.

Istotnym źródłem rezerw jest terminowe wykonywanie remontu dźwigów i przekazywanie ich zgodnie z planem do eksploatacji. Klasyfikacyjnym przykładem może być fakt, że kilkumiesięczne opóźnienie prac w założeniu instalacji elektrycznej przy podziagarkach pod dźwigami w Basenie Górnym spowodowało nadmierne zatrudnienie tam pracowników o 12 osób — opóźnienie remontu taśmowca nr 1 spowodowało stratę ok. 50 proc. roboczegodzin trymerów.

Olbrzymie rezerwy tkwią w gospodarce materiałowej, gdzie ze wstępnych obliczeń wynika, iż wartość niezbędnych i nadmiernych remanentów sięga ok. pół miliarda złotych. Jak widzimy podstawowe źródła i kierunki ujawnienia i wykorzystania rezerw wewnętrznych w porcie wymagają dalszego pogłębienia socjalistycznego stosunku do pracy w aparacie całego przedsiębiorstwa oraz stworzenia warunków organizacyjnych dla rozrachunku gospodarczego w warsztatach i rejonach portowych. Walcząc o uruchomienie rezerw pod kierunkiem naszej partii zaoszczędzimy wielomilionowe sumy dla klasy robotniczej i gospodarki narodowej.

Mgr P. NOWODWORSKI  
Dyr. Ekon. ZPGG



Marynarze Floty Wojennej spędzają wolne chwile w basenie portu gdańskiego podziwając prace na jednostkach handlowych i sportowych na

## Studzy dolara

# „Świadkowie Jehowy” — wrogami narodu

Fakt, że członkowie sekty „Świadków Jehowy” są ściśle powiązani ze swoją amerykańską centralą i przez nią finansowani, wiadomy był już od dawna. Świadczymy o tym m. in. ich księgi religijne i wszelkiego rodzaju literatura, drukowana i wprawdzie po polsku, ale w Ame-

ryce i nielegalnie kolportowana w kraju. Wiadomym było również od dawna, że Świadkowie Jehowy stają w licznych wypadkach w konflikcie z prawem Rzeczypospolitej, m. in., nie dopełniając przepisów o legalizacji stowarzyszeń.

Specjalne światło rzucała na te fakty postawa jej wyznawców wobec obowiązku służby wojskowej, od którego jehowici za wszelką cenę chcieli się uchylać. Wielu z nich np. niejaki Tumski z Małego Kacka karanych było za dezercję.

Rzeczywisty, polityczny charakter rzekomo religijnej działalności sekty „Świadków Jehowy” ujawnił się raz jeszcze w czasie akcji składania podpisów pod apelem sztokholmskim. Oni bowiem właśnie, „Świadkowie Jehowy” stanowili wśród odmawiających podpisów najliczniejszą grupę, a w ich argumentacji powtarzały się stale te same momenty, które świadczyły, że w sprawie tej wypełniali polecenie otrzymane z góry instrukcje. Ich stanowisko wywołało powszechne oburzenie. Oto, co pisze jeden z naszych korespondentów. Bolesław Grabowski z Gdańska, który brał czynny udział w pracy trójek w czasie akcji sztokholmskiej:

„Na apel pokoju odpowiedzieli na całej kuli ziemskiej starzy i młodzi. Każdemu prawdziwemu patriocie leży na sercu dobro jego kraju. Dobrem tym jest pokój. A jednak — mimo, że naród nasz pamięta jeszcze dobrze straszne cierpienia swych snów i córek w obozach śmierci Majdanek i Oświęcimia, — znaleźli się wśród nas ludzie, którzy odmówili podpisania apelu sztokholmskiego, wrogowie narodu polskiego.

go i wrogowie pokoju, którzy wysługują się anglo-amerykańskiemu imperializmowi. Do nich należą „Świadkowie Jehowy”. Oni apelu nie podpisali. Zdemaskowali swoje prawdziwe polityczne oblicze. Naród polski i jego rząd ludowy chroni swobodę wyznania, swobodę wierzeń religijnych. Ale na tych, którzy występują przeciwko najwyższemu interesom mas pracujących powinna się znaleźć odpowiednia kara. I wtedy nie pomoże już jehowitom to, w co zdaje się najbardziej wierzą — amerykański dolar.

Gdy obywatel Grabowski pisał ten list, nie wiedział jeszcze jak głęboko prawdziwe są jego słowa o wysługiwaniu się przez „Świadków Jehowy” anglo-amerykańskiemu podlegactwu wojennym. Konferencja prasowa w Prezydium Rady Ministrów potwierdziła to, co przeżywał ob. Grabowski, czego domniśiali się wszyscy na Wybrzeżu, patrząc na postępowanie jehowitów, czego byliśmy już pewni po ich zadeklarowaniu w czasie akcji sztokholmskiej przeciwko apelowi: że „Świadkowie Jehowy” są płatnymi agentami amerykańskiego, agresywnego wywiadu, że są szpiegami, działającymi na szkodę narodu polskiego.

Klasa robotnicza Wybrzeża wyciągnie z jego odpowiedzi wnioski. Klasa robotnicza nie pozwoli agentom amerykańskich kapitalistów, „Świadkom Jehowy”, przeszkadzać w budownictwie socjalistycznym i w walce o pokój. Będzie tak jak pisał ob. Grabowski w zakończeniu swego listu. „Pokój okaże się napewno silniejszy od dolara”.

(Os.)



W Gronowie, w powiecie toruńskim, dawniej rezydencji obszarnej księżki Puzyry mieszki się Puński Liceum Mechaniki Rolnej. Na zdjęciu: Instruktor Kurowicz absolwent szkoły, uczy pierwszoklasistów prowadzić traktor.



# „Eugeniusz Oniegin” na scenie gdańskiej

## Władza ludowa umożliwiła powstanie ośrodka kultury muzycznej na Wybrzeżu

Przez 20 lat rządziła burżuazja Polską. Głośno i namiętnie, wpadając często w jarmarczny ton, reklamowała swój rzekomy dorobek nad Bałtykiem. W wyniku tych 20 letnich rządów klasa robotnicza, przedwojennej Gdyni, która w znoju dźwigała port i budowała zręby polskiej gospodarki morskiej, była jednak pozbawiona choćby naj-



DR ZYGMUNT LATOSZEWSKI  
dyrektor Filharmonii Bałtyckiej  
i studia operowego.

zwyklejszego teatru. Sanacja urządziła Gdynię w sposób zapewniający kapitalistom jak największe dochody, a wiadomo zaś, że ryce-  
rzom zysku i wyzysku niepotrzebne są urządzenia kulturalne. Dla-  
tego to i przedwojenna Gdynia nie posiadała żadnej poważnej  
placówki artystycznej.

Jak wskazują fakty, nawet dla rozstrzygnięcia tak zdawałoby się bezspornej sprawy jak powstanie ośrodka kultury muzycznej nad Bałtykiem, potrzebna była zasadnicza przemiana ustrojowa — zdo-  
bycie władzy przez masę pracu-  
jącą.

Władza ludowa która udowodniła swoją wyższość we wszyst-  
kich dziedzinach gospodarki, poli-  
tyki, życia społecznego, dała do-  
wód ogromnej przewagi nad bur-  
żuazją polską również w dziedzi-  
nie twórczości kulturalnej. Wyr-  
azem tego jest faktyczne stworze-  
nie opery polskiej, zaledwie w 5  
lat po wyzwoleniu Gdańska. Do-  
wodem rozmachu twórczego i zro-  
zumienia spraw kultury narodo-  
wej, jest faktyczne powstanie ope-  
ry jeszcze zanim zaistniały wa-

runki dla zbudowania niezbędne-  
go dla niej gmachu na gruzach  
portowego miasta.

Już od dnia estradowego wyko-  
nania „Eugeniusza Oniegina” cze-  
kało społeczeństwo Wybrzeża na  
„swoją operę”. Nikt oczywiście nie  
liczył się z rychłym jej wykon-  
aniem scenicznym, bo każdy mu-  
siał zdawać sobie sprawę z roz-  
miarów wysiłku i ogromu pracy  
koniecznej dla przeobrażenia gru-  
py młodych solistów i chóru w  
zgrany scenicznie zespół. Tym ra-  
dziej więc powitała ludność trój-  
miasta niebiesko-białe afisze stu-  
dia operowego i zawiadomienia o  
uroczystej, pierwszej w Gdańsku  
premierre operowej, w dniu 28  
czerwca br.

Na parę dni przed wielkim świe-  
tem w życiu kulturalnym Wybrze-  
ża, bo takim niewątpliwie był  
dzień 28 czerwca, tworzyły się  
„kolejki” przed kasą Państwowego  
Teatru Wybrzeże w Gdańsku.  
Niespotykana i nieprzewidywana  
wręcz frekwencja tłumaczyła się  
nie tylko odczuwaną przez masę  
pracującą Wybrzeża potrzebą po-  
siadania teatru muzycznego i  
znacznym pogłębieniem kultury  
muzycznej ludności trójmiasta.  
Zainteresowanie przedpremie-  
rowe płynęło również z cieka-  
wości poznania dorobku studia, z  
chęci przekonania się o kwalifi-  
kacjach operowych uczestniczą-  
cego w przedstawieniu zespołu, któ-  
ry nie przyjechał przecież znikąd,  
lecz jest własnym zespołem gdań-  
skim.

Sceptycyzm i ostatnie obiekcje  
przepadły bez śladu nawet nie po  
premierre, ale już podczas pre-  
mierzy. Entuzjazm, który cechował

dotychczas przede wszystkim tych  
ludzi, którzy wzięli na siebie trud  
stworzenia opery, organizatorów  
studia z dr Zygmuntem Latoszew-  
skim na czele, podczas przedsta-  
wienia ogarnął całą wielką wi-  
downię. Niekończące się oklaski,  
jakimi publiczność darzyła wyko-  
nawców poszczególnych ról i or-  
kiestrę, oklaski rozlegające się  
przy otwartej kurtynie na podzie-  
kowanie dekoratorowi i persone-  
lowi technicznemu, oklaski, jaki-  
mi obdarzono występy baletu i ja-  
kie nie chciały zamilknąć, gdy  
przedstawiciel Ministerstwa Kultu-  
ry i Sztuki dziękował personelowi  
technicznemu, artystycznemu, or-  
kiestrze Filharmonii, reżyserowi  
prof. Bregy, dekoratorowi prof.  
Gajewskiemu i przede wszystkim  
zasłużonemu kierownikowi ca-  
łości, dr LATOSZEWSKIEMU —  
te oklaski i owacje były nie tylko  
wyrazem uznania dla stojącego na  
wysokim poziomie przedstawienia  
operowego, lecz przede wszystkim  
podziękowaniem gdańskich mas  
pracujących za muzykę, śpiew i  
balet.

Ze wszechmiar udana premiera  
„Eugeniusza Oniegina” jest dowo-  
dem, że na Wybrzeżu dojrzały już  
warunki do utworzenia stałej ope-  
ry. Długotrwała praca przygo-  
towania zespołu studia dała już  
swoje pierwsze owoce.

Główną trudnością w rozpoczę-  
ciu systematycznej pracy przez  
nową placówkę artystyczną jest  
jednak brak odpowiedniego lokalu.

Dlatego też ważnym zadaniem  
wszystkich czynników, a przede  
wszystkim władz wojewódzkich i  
miejskich, jest przyspieszenie za-  
mierzanej odbudowy gmachu ope-  
rowego i zapewnienie w ten spo-  
sób odpowiedniego pomieszczenia,  
w którym mogłaby w nieskrepo-  
wany sposób rozwinąć swą dzia-  
łalność ta ważna instytucja kulta-  
ralna polskiego Wybrzeża. Będzie  
to jednocześnie wyrazem wysokiej  
oceny spektaklu, który oglądali-  
śmy na scenie teatru we Wrze-  
szcu.

HELENA CIEŚLIŃSKA



Eugeniusz Oniegin (Wojniłło) i Tatiana (Zielińska)  
w drugiej odsłonie I aktu

## WSPANIAŁY SUKCES młodego zespołu operowego

Piotr Iljcz Czajkowski kompo-  
nując operę „Eugeniusz Oniegin”  
nie spodziewał się nawet jej tak  
wielkiego późniejszego powodze-  
nia. Brat jego Modest Czajkow-  
ski oparł libretto na fragmentach  
poematu Aleksandra Puszkina.  
Czajkowski zobowiązał po mi-  
strzowski muzycznie poszczególne  
sytuacje, w prosty, szczerzy spo-  
sób odtworzył nastroje opery.

Nie ma w niej wielkich pompa-  
tycznych arii, które stanowiły za-  
sadniczą cechę oper włoskich u-  
biegłego stulecia, jest za to ge-  
niałne podkreślenie cech charak-  
tystycznych każdej postaci.

Dlatego też słuchając dzieła  
Czajkowskiego zapomniał się, że  
bohaterowie jego śpiewają, a nie

mówią. Nie wyczuwa się ani przez  
chwilę sztuczności wysławiania się  
językiem muzycznym, które w  
innych operach często razi słu-  
chacza.

Czajkowski zdawał sobie sprawę  
z odrębności stylu swojej opery i  
dlatego nazwał ją „Scenami li-  
rycznymi”. „Eugeniusz Oniegin”  
wystawiony został po raz pierw-  
szy w roku 1878 przez uczniów  
klasy operowej Konserwatorium  
Moskiewskiego.

Jakież podobne musiało też być  
tamto przedstawienie do przedsta-  
wienia, które stworzone przez  
młodzież studia operowego Fil-  
harmonii Bałtyckiej, oglądaliśmy  
poraz pierwszy w ub. środę na sce-  
nie Państwowego Teatru „Wybrze-  
że” w Gdańsku!

Trudną partię wokalną bohater-  
ki opery — Tatiany, wykonała na  
premierre Maria Zielińska. Pięk-  
nie brzmiący jej głos przybierał  
na sile i wyrazie w każdym obra-  
zie. Najlepiej wypadła scena  
kończąca w duecie z Onieginem.  
Głos Zielińskiej o szerokiej skali  
sopranowej czasem brzmi zresztą  
niepotrzebnie w dolnym rejestrze  
jak alt. Przykład: scena pisania  
listu, w której we frazie „Ja nie  
mam sił...” nagle usłyszeliśmy  
głos innej śpiewaczki o barwie wy-  
bitnie altowej.

Maria Woroniecka tak gra, jak  
i śpiewem stworzyła sympatyczną  
postać Olgi.

Kinga Bródkówna dobrze się  
wczuła w rolę Łariny. Doskonale  
zagrała scenę końcową czwartej  
odsłony. Jej wdzięczny głos ma  
dużą skalę dynamiczną.

Niania Filipiewna w osobie  
Danuty Babickiej była zupełnie  
przekonywująca. Babicka ani  
przez chwilę nie wypadła z roli  
staruszkii, a partię wokalną wy-

konowała ze spokojem i bez prze-  
sady.

Centralna postać opery — Onie-  
gin — w wykonaniu Rajmunda  
Wojniłły był sztywny i wyniosły.  
Sztynność ta winna była jednak  
zniknąć przynajmniej w scenie  
końcowej, kiedy Oniegin błaga Ta-  
tianę o miłość.

Soczysty i barwny głos tego uta-  
lentowanego śpiewaka, znanego  
nam z licznych występów estrado-  
wych, sprawiał słuchaczom wielką  
przyjemność.

Leński — Ryszard Ślęzak —  
stworzył czarującą postać poety.  
Piękny jego głos, to nabrzmiały  
gniewem, jak w scenie sprzeczki  
z Onieginem, to znowu pełen li-  
ryzmu, jak w arii przed pojedyn-  
kiem, otworzył mu niewątpliwie  
drogę do wielkiej przyszłości ar-  
tysty operowego.

Marian Wlazło dobrze wykonał  
trudną arię Gremina. Doskonale  
był Franciszek Kokot w kupletach  
Triquet.

Również dobrze wypadła obsada  
epizodycznych ról: Zareckiego w  
wykonaniu Jerzego Szymańskiego  
i rotmistrza — Lecha Stachow-  
skiego. O dobre wykonanie tych  
mniejszych partii dbano tak samo  
troskliwie, jak o role główne.

Doskonale opracowany był chór,  
który w ciągłym swobodnym ru-  
chu na scenie, potrafił czysto i z  
doskonałą dynamiką śpiewać swo-  
je partie. Podkreślić należy scenę  
bału u Łariny, gdzie chór zna-  
komicie wywiązał się ze swego  
zadania, a co najważniejsze, tekst  
słowny w jego wykonaniu był sły-  
szalny z każdego zakątka sali.

Sukcesu tego należy pogratulo-  
wać kierownikowi chóru prof. Re-  
manowi Kuklewiczowi i prof. Ka-  
zimierzowi Czekotowskiemu, któ-  
remu zawdzięczać też trzeba do-  
skonale częściowy przekład tekstu  
rosyjskiego na język polski.

Balet pod kierunkiem Janiny  
Jarzynówny wyglądał ładnie i  
barwnie.

Orkiestra symfoniczna Filhar-  
monii Bałtyckiej nie znajdowała  
się w szczególnie trudnych warun-  
kach akustycznych. Niekiedy poszcze-  
gólnym instrumentom brakło powi-  
zania z sobą i brzmiały każdy z  
osobna. Ogólna akustyka sali  
pozostawia w ogóle dużo do ży-  
czenia. Wyraźnie zaznaczała się  
różnica brzmień głosów ze sceny  
centralnej w stosunku do scen bo-  
cznych, na korzyść zresztą tych  
ostatnich.

Podsumowując wszystkie uwa-  
gi, stwierdzamy, że ogólne wra-



Tryptyk sceny w drugim akcie „Eugeniusza Oniegina”

## Muzeum gdańskie służy nowym celom Udostępnienie zbiorów szerokim rzeszom ludzi pracy

Stare Miasto i stocznia w Gdań-  
sku, park i katedra w Oliwie, mo-  
ło w Sopocie i port w Gdyni —  
to zwykły repertuar wycieczek  
zwiedzających Wybrzeże. Coraz  
częściej jednak wycieczki te kie-  
rują się do jeszcze jednego celu —  
do Państwowego Muzeum w Gdań-  
sku. Coraz częściej przybywają  
do muzeum również grupy robot-  
ników fabrycznych i młodzieży  
z zakładów pracy i szkół Wybrze-  
ża — ilość ich jednak jest ciągle  
jeszcze niewystarczająca.

W Polsce Ludowej zmieniło się  
w zasadniczy sposób podejście do  
muzealnictwa. Muzea przestają  
być ekskluzywnymi placówkami  
studium artystów-plastyków bądź  
historyków sztuki, miejscem spot-  
kań dla grupy snobów, którzy swe  
kulturalne zainteresowania udo-  
wadniają stwierdzeniem: „Byłem  
w muzeum”. W państwie ludo-  
wym nie chodzi bowiem o to, by  
muzea „zwiedzać” lub „ogłądać”,  
lecz by z ich zbiorów uczyć się  
historii ludzkiej pracy, poznawać  
proces powstawania i kształtowa-  
nia się społeczeństw, ustrojów i  
kultur.

Muzea przestają być zamknięty  
mi świątyniami, w których kulty-  
wuje się „sztukę dla sztuki”, lecz  
stają się szkołą wiedzy o życiu,  
obszernie ilustrowaną pomocą  
naukową w szkoleniu ideologicz-  
nym, w podnoszeniu poziomu u-  
świadamienia politycznego i spo-  
łecznego mas pracujących.

Dyrekcja muzeów doceniając  
znaczenie zmiany charakteru na-  
szego muzealnictwa, usiłowała już  
znaleźć takie formy dla swej  
działalności dydaktycznej, by do-  
robiek muzeum udostępnić naj-  
szerszym rzeszom świata pracy.  
Dyrekcja Muzeum Wielkopolskie-  
go w Poznaniu zorganizowała na-

3-dniowy kurs dla przewodników  
społecznych, rekrutujących się z  
grona poznańskich aktywistów  
związkowych. Nie zmiana w u-  
kładzie zbiorów, lecz radykalna  
zmiana w sposobie ich przedsta-  
wienia i w treści udzielanych wy-  
jaśnień decydują w znacznym  
stopniu o właściwym, marksi-  
stowskim wykorzystaniu zbiorów  
muzealnych.

Nad metodami dalszego pobu-  
dzenia zainteresowania dla gdań-  
skich zbiorów muzealnych wśród  
mas pracujących Wybrzeża, jak  
również nad sposobami przeobra-  
żenia systemu „ogładania” eksp-  
natów w uczenie się na ich pod-  
stawie historii rozwoju społe-  
czeństw i kultur — pracuje rów-

nież Dyrekcja Państwowego Mu-  
zeum w Gdańsku.

W porozumieniu z Kuratorium  
Szkołnym i organizacjami mło-  
dzieżowymi opracowuje się obec-  
nie plan systematycznego uczes-  
zania młodzieży szkolnej do  
muzeum. Tutaj odbywać się będą  
niejako „lekcje pogładowe”, po-  
wiązane z nauką historii i nauką  
o Polsce.

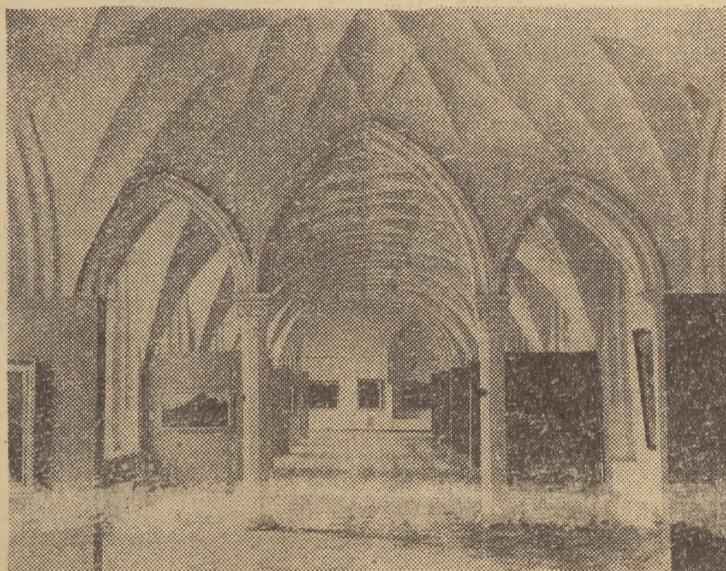
Aby popularność muzeum i za-  
interesowanie dla jego zbiorów  
rozbudzić też wśród robotników  
zakładów przemysłowych Wybrze-  
ża przewiduje się, w ścisłej współ-  
pracy ze związkami zawodowymi,  
organizację krótkich historycz-  
nych prelekcji świetlicowych, zwią-  
zanych z dziejami Gdańska i ilu-

strowanych przeżyciami — foto-  
grafiami eksponatów muzealnych.

Do organizacji masowych, zwią-  
zków zawodowych, ZSCh, Ligi Ko-  
biet i organizacji młodzieżowych  
— ZMP, SP i harcerstwa należy  
organizowanie systematycznego  
zwiedzania muzeum. Warunkiem  
powodzenia jest w tym wypadku  
wystarczająco wcześnie poinformo-  
wanie dyrekcji muzeum o zamie-  
rzonym zwiedzaniu, aby uniknąć  
równoczesnego przybycia kilku  
grup i nieuniknionej wówczas  
czekania, braku przewodników itp.

Równocześnie przystępuje się  
do szkolenia przewodników, gdyż  
ilość przewodników i kustoszów  
muzeum jest obecnie niewystar-  
czająca. W poważnej mierze dy-  
rekcja muzeum liczy tu na mło-  
dzież, głównie studentów i absol-  
wentów Wyższej Szkoły Sztuk  
Pięknych, Wydziału Architektury  
Politechniki Gdańskiej i Wyższej  
Szkoły Pedagogicznej. Z racji  
swych zainteresowań i nabytych  
kwalifikacji mogą oni być dosko-  
nałymi przewodnikami muzealnymi.

Nie ominą zapewne muzeum ze  
spóły plastyków — amatorów, sku-  
pione wokół miejscowych ognisk  
plastycznych. Przybędą też zapew-  
ne członkowie kursów dla kierow-  
ników świetlic, uczestnicy zjazdów  
nauczycielskich, słuchacze szkoły  
partyjnej i szkoły zw. zaw. Przy-  
bywać będą coraz liczniej, przekon-  
nani nie tylko o wartości zbiorów  
Muzeum Pomorskiego w Gdańsku  
— bo tak brzmi nowa nazwa mu-  
zeum — ale również, wysnuwa-  
jąc z tych zbiorów wiedzę o dro-  
dze, jaką przebyła ludzkość w dą-  
żeniu do prawdy i sprawiedliwości  
społecznej. (hace),



Państwowe Muzeum w Gdańsku. Na zdjęciu: sala malarstwa  
polskiego — dawnu refektarz klasztoru



Scena drugiego aktu na balu u Łariny. Na pierwszym planie:  
Stefan Cejrowski w roli Triquet'a

Władysław Walentynowicz



# GŁOS KOBIET

## Na straży trwałości i rozwoju rodziny Nowa ustawa sejmowa

Podczas ostatniego dwudniowego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego uchwalona została m. in. ustawa nazwana „Kodeksem Rodzinnym”. Ustawa ta skupia w sobie problematykę życia rodzinnego, którą dotychczas normowały różne akty prawne. Jej znaczenie nie ogranicza się jedynie do wydzielenia przepisów dotyczących spraw rodziny w odrębny akt prawny. Treść Kodeksu Rodzinnego świadczy, iż nowe państwo budujące socjalizm, rewiduje dotychczasowe normy prawne, opiera je na nowych ideologicznych podstawach. Sprawy rodzinne w ustroju feudalnym i kapitalistycznym sprawowały się przede wszystkim do zagadnień stosunków majątkowych. Prawodawstwo rodzinne tego okresu opierało się na wyraźnym uprzywilejowaniu mężczyzny wobec prawa. Oczywiście w społeczeństwie socjalistycznym nie może być mowy o takim

rozumieniu zagadnienia. Nowemu stosunkowi do zagadnień rodziny muszą odpowiadać nowe zasady prawa rodzinnego.

Tym nowym zasadem daje wyraz nowa ustawa.

Przed wszystkim Kodeks Rodziny stoi na stanowisku obrony interesów rodziny jako podstawowej komórki społecznej; jego zadaniem jest zapewnienie rodzinie należytych warunków rozwoju. Dlatego też w przepisach tego kodeksu znajdujemy kilka paragrafów, które stoją na straży trwałości małżeństwa, dopuszczając jego rozwiązanie jedynie przez sąd, i tylko w wypadku, kiedy małżeństwo nie spełnia swojej społecznej roli, gdy nastąpi jego trwały rozkład.

Następna cecha charakterystyczna Kodeksu Rodzinnego — to opanowanie stosunków rodzinnych na całkowitym równouprawnieniu kobiety i mężczyzny w małżeństwie, równouprawnieniu zarówno w dziedzinie praw i obowiązków, jak i praw majątkowych. W tej ostatniej dziedzinie kodeks stanowi pełną wspólnotę majątkową mienia, przedstawiającego dorobek małżeństwa, nabytego podczas jego trwania. Zasada ta chroni przede wszystkim majątkowe interesy kobiety w małżeństwie.

Trzecia zasada kodeksu — znajdująca wyraz w różnych jego działach — to ochrona interesów nieletnich dzieci. Na straży ich stoją zarówno przepisy dotyczące rozvodu, który nawet w wypadku poprzednio wspomnianej sytuacji, w razie szkodliwości rozwiązania małżeństwa dla wychowania dzieci — nie będzie udzielony, jak i przepisy dotyczące praw majątkowych dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich. Kodeks idąc w tym względzie dalej niż przepisy prawne, wydane w latach 1945—1946, stanowi pełne

zrównanie w prawach dzieci pozamałżeńskich i pochodzących z małżeństwa.

Jak więc widzimy, rola Kodeksu Rodzinnego jako nowego aktu prawnego nie ogranicza się do strony formalnej, do scalenia przepisów prawnych, zamieszczonych dotychczas o różnych aktach, a dotychczas zagadnień życia rodzinnego. Kodeks Rodziny ustala nowe zasady prawa rodzinnego, stanowi nowe ujęcie zagadnień rodziny. Ujęcie to opiera się na socjalistycznych zasadach organizacji społeczeństwa. Świadczy ono jednocześnie, jak wielką wagę przywiązuje społeczeństwo socjalistyczne, państwo budujące socjalizm do roli tej podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Sprawa rodziny, małżeństwa — to nie tylko sprawa małżonków czy członków rodziny — to sprawa całego społeczeństwa.

Przykładem rozwiązania zagadnień rodziny dla prawodawcy przy układaniu przepisów nowego Kodeksu Rodzinnego były normy prawne i formy opieki państwa nad rodziną obowiązujące w ZSRR. Rodzina radziecka, oparta na solidarności małżonków, na związku wolnych współtwórców nowego socjalistycznego porządku społecznego, cieszy się wszechstronną opieką państwa. Władza radziecka stworzyła szereg specjalnych instytucji, których zadaniem jest niesienie pomocy rodzinie, umożliwienie jej najpełniejszego rozwoju, np. sieć żłobków, domów dziecka, klinik

położniczych, ochrona matki i dziecka, przepisy odnoszące się do okresu macierzyństwa itd.

Socjalistyczne koncepcje rodziny przyjęły również i kraje demokracji ludowej: Polska i Czechosłowacja. Wyrazem tej koncepcji na terenie prawodawstwa jest właśnie Kodeks Rodziny. Za znaczącą trzeba na zakończenie, że został on opracowany przy współpracy polsko-czechosłowackiej.

Tak więc Kodeks Rodziny jest jeszcze jedną formą prawną określającą nowe, socjalistyczne stosunki w społeczeństwie, które krok za krokiem, cegła za cegłą buduje wielki gmach socjalizmu.   
jd



Państwo przeznaczyło na akcje wczasów letnich miliony zł, dlatego dzieci, które wyjeżdżają obecnie na kolonie, polkolonie i obozy mają zapewnione warunki dobrego odpoczynku, smacznegożywienia, opieki wychowawczej i lekarskiej.

Na zdjęciu: absolwentki kursu przedszkolank, przygotowują zabawki dla najmłodszych dzieci.

## Dzieci nie pozostaną bez opieki podczas żniw Piękny czyn dziewcząt z Czarnego Boru

Szary zmrok ofukał wioskę. Białe chmury pokryte czerwonymi dachówkami rozbijały wrażliwe wielkie muchomory. Wiesz Czarny Bór nie spała, w maleńkich oknach błyskały światła. Z chat wychodziła młodzież.

Przy starym brodzie, między dębami już ktoś rozpalil ognisko. Przylodziło tam coraz więcej młodzieży, chłopcy starym zwyczajem przeskakowali już płonące gałęzie. Dziewczęta obok puszczały wianki na wodę. Starsi siedząc na trawie gawędzili o zbliżających się żniwach.

— Och! inne teraz czasy — wolno ciągnąć stary Kulawicz — i inne będą żniwa. Kto to by się spodziewał tyle pomocy, co my już otrzymaliśmy. Narzędzia przygotowane, miejsce na zboże jest. Dawniej nikt się o to nie martwił czy masz czym pracować, czy nie. Mogło ci zboże w polu zgnieć, to też nie nikomu do tego. Twój był to ból i twoja strata. Bogacz zebrał pierwszy, bo miał konie, sprzęt i ludzi. Musiałem sam odrabiać jednemu we żniwa za chleb, co na przedwiośnie pożyczym, a moje zboże poleciało z kłosem.

A teraz u nas już wszystko gotowe, jeden tylko kłopot — co zrobić z dziećmi, kiedy matki pójdą w pole...

Marysia Stańczakówna stojąc obok przysłuchiwała się starszym. Przecież można zorganizować opiekę nad dziećmi, aby matki mogły

spokojnie pracować. Trzeba tylko porozumieć się z dziewczętami. Sprawa była poważna, toteż na wspólnym zebraniu nie brakowało koleżanek z ZMP i SP.

Ustąpiła — mówi: Założymy żłobek dla dzieci! Wntosek upadł, bo i skąd wziąć fundusze? Przedszkola także nie można stworzyć bez fachowej kierowniczk, no i pieniędzy.

Ostatecznie dziewczęta postanowiły zorganizować na okres żniw sezonowy żłobeczek. KRYSTYNA STENCLÓWNA, świetliczarka, zajmie się dziećmi, które matki codziennie rano będą przyprowadzały do niej. Pomogą jej w tym inne koleżanki. Dziewczęta w radosnym nastroju wracali do domów. Rodzice mogą spokojnie pracować przy żniwach, dzieci będą miały doskonałą opiekę.   
D. STANCZYKOWNA

### Czy wiecie, że...

Kobiety egipskie pracujące fizycznie na równi z mężczyznami otrzymują tylko 1/3 ich zarobków, a w okresie ciąży nie mają prawa kuryżu, ani nie mają prawa kuryżu, stania z urlopu macierzyńskiego. Rząd egipski nie troszczy się również o trwałość związków małżeńskich. Mężczyzna nie odpowiada sądowo za porzucenie żony i powtórne zawarcie małżeństwa, stąd w kraju tym wielożoność jest na porządku dziennym.

Czy wiecie również, że dopiero od trzydziestu lat kobiety egipskie nie noszą na twarzy zasłon.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej ruchy wolnościowe ogarnęły i Egipt. Jedną ze studentek egipskich pełni funkcję sekretarza Narodowego Komitetu Studentów i Robotników, są to jednak bardzo rzadkie wypadki.

Według relacji jednej z Egipcjanek, Inji Efiatoun, około 90 proc. kobiet egipskich jest analfabetkami.

Kobiety widzą lepiej, niż mężczyźni. Na tak zwany daltonizm, czyli niemożność rozróżnienia niektórych barw, (np. zielonej i czerwonej, niebieskiej i żółtej) cierpi tylko 0,5 proc. kobiet, natomiast wśród mężczyzn spotyka się 5—10 proc. daltonistów.

## Prośba kobiet z Pohulanki do GSS

Poważnym problemem dla gospodyni domowej, zwłaszcza obarczonych małymi dziećmi, jest brak na terenie Pohulanki sklepu z drobną galanterią. Po igły, szpilki, nici, guziki itp. trzeba jechać do centrum Gdańska. Powoduje to stratę czasu i jednocześnie podraża koszt zakupionego towaru, gdyż doliczyć trzeba opłatę w dwie strony za bilet tramwajowy.

Kobiety zamieszkałe na Pohulance proszą GSS o zainteresowanie się sprawą zaopatrzenia sklepu GSS w towary wielobranżowe, tak, aby sklep spółdzielczy mógł wszechstronnie zaopatrzyć gospodarstwa domowe.

Kierownictwo GSS powinno zainteresować się ilością i jakością towarów w sklepach na peryferiach miasta. Każdy sklep GSS musi zaspokoić wszystkie potrzeby mieszkańców. Przykro jest, gdy w sklepie GSS, w którym jest bogata wystawa win,

brak artykułów pierwszej potrzeby.

**ŻONY ROBOTNIKÓW  
Z POHULANKI**  
(następują podpisy).

## Dlaczego przedszkole przy PGR w Rusocinie jest czynne tylko 3 godziny dziennie?

# UMÓŻLIWIĆ KOBIETOM UDZIAŁ W ŻNIWACH

Państwowe Gospodarstwo Rolne Rusocin (zespół Rusocin) jest uważane za jedno z lepiej pracujących, posiada także dobre zabudowania. Duży hol jest jednak brudny i nieprzytulny. Świeżość, chociaż udekorowana, także robi wrażenie zapomnianej.

W biurze urzędują: kierownik PGR Rusocin, ob. Ciepałowicz, kalkulator ob. Rudnicki i księgowy ob. Kopalnicki. Rozmowa rozpoczyna się od sakramentalnego pytania: — Ile hektarów ma PGR Rusocin?

Odpowiedź jest zaiste zdumiewająca.

— Nie wiemy. Coś tam przejeżdżaliśmy na wiesie z PGR Legowo i Cieplewo, coś tam doszło z regulacji — kto to wie, ile tego razem!...

Kierownik ob. Ciepałowicz jest tu dopiero 2 dni, lecz księgowy ob. Kopickei jest starym pracownikiem. Jak to możliwe, by on także nie wiedział o tak zasadniczej rzeczy?

— Ano, przedtem kierownikiem był obecny dyrektor zespołu tow. Zadorin, on wszystko to ma w głowie. Tow. Zadorin został dyrektorem zespołu 15 stycznia br. i od tego czasu do 27 czerwca pełnił jednocześnie funkcję dyrektora zespołu oraz kierownika PGR Rusocin.

Co się dzieje w Rusocinie, nikt poza nim nie wie. Zbliża się akcja żniwna. Wieg na ilu hektarach mają pracować robotnicy PGR Rusocin? Kalkulator ob. Rudnicki twierdzi, że na 465 — inni uczestnicy rozmowy nie wiedzą.

Harmonogram prac przewiduje 6 dni na pszenicę, 1 dzień na rzepak, 6 dni na jare i 12 dni na żyto. Jeżeli to rzeczywiście na 465 ha, to okres przewidziany harmonogramem jest zupełnie wystarczający. Wszakże będzie zależało od tego, jak będą pracować traktory i snopowiazaki oraz czy wystarczy siły roboczej.

Traktory są stare, lecz na chodzie i ob. Ciepałowicz sądzi, że dadzą sobie radę. Snopowiazaki jest 5 wyremontowanych, lecz sznury do wiązania, otrzymane jeszcze w ub. roku, nie nadają się w 70 procentach do użytku. Młockarnia znajduje się w remoncie w warsztatach PGR w Pruszczu i kiedy zostanie wyremontowana, nikt w Rusocinie nie wie. Odpowiedzi są bezbarwne i obojętne.

Niezrozumiała obojętność i olimpijski spokój cechują odpowiedzialnych pracowników Rusocina. Trudno zrozumieć, dlaczego ob. Ciepałowicz zamiast być na łakach gdzie trwają sianołosi, zajmuje się „przyjaźnią pogawędka” z księgowym ob. Kopickeim. Ale najważniejsze, że nie widzi się żadnego zainteresowania dla stanu przygotowań do akcji żniwnej.

A łatwo przecież można się przekonać, że sprawa mechanizacji prac żniwnych w PGR Rusocin nie przedstawia się dobrze. Ob. Kopickei uspokajająco stwierdza, że tak i dawniej zawsze było, że jak to będzie trzeba, to się przerzuci maszyny i traktory z innych PGR, więc „jakoś tam będzie”...

W Rusocinie pracuje 68 ludzi, z tego 28 robotników sezonowych. Na okres żniw trzeba będzie dodatkowo zatrudnić ok. 30 pracowników. Skąd ich wziąć?

— Ano dadzą z miasta. ZMP lub „SP” przysią... Zapotrzebowanie już zostało złożone.

Wieg liczy się na to, że jakoś to będzie, że z miasta przysią pomoc...

W Rusocinie istnieje przedszkole, do którego uczęszcza 16 dzieci. Przedszkolanka ob. Czerepanowska pracuje tylko od 9 do 12, tj. trzy godziny dziennie.

Przedszkole, które jest czynne tylko przez 3 godziny, może ułatwić kobietom ugotowanie posiłków dla rodziny lub wypranie bielizny. Nie rozwiązuje jednak zagadnienia pracy kobiet w polu. Takie przedszkole nie spełnia pod tym względem swej roli.

Żłobka w Rusocinie nie ma. Wieg jeszcze kilka kobiet, które mają niemowlęta, jest odcieranych od pracy produktywnej.

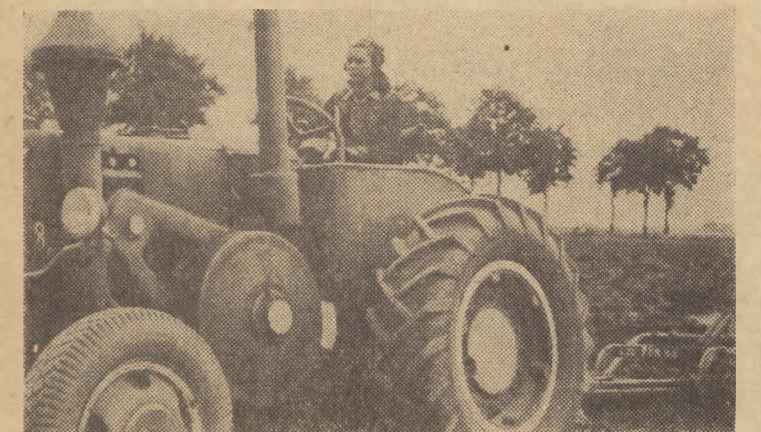
W Rusocinie kobiety chętnie zgłosiłyby się do pracy w okresie nasilenia robót w polu, lecz im na to warunki nie pozwalają. JEST TO WINA WYŁĄCZNIE SAMEGO KIEROWNICTWA PGR ORAZ ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Gdyby przedszkole funkcjonowało normalnie i założono żłobek, 15 do 18 kobiet, żon pracowników Rusocina mogłoby wziąć udział w akcji żniwnej, co dwukrotnie zmniejszyłoby zapotrzebowanie na dodatkową siłę roboczą w okresie nasilenia robót w polu.

W PGR Rusocin jest także ok. 15 dzieci w wieku 10—15 lat. Nie są one zupełnie wykorzystywane w pracach żniwnych. A przecież ich rówieśnicy w Związku Radzieckim są dużą pomocą przy żniwach, gdy zbierają kłosey w polu dbając o to, aby ani jeden kłos nie pozostał, aby nie się nie zmarnowało. Praca ich znacznie zwiększa plony w ZSRR.

Lecz w Rusocinie nikt dotychczas nie pomyślał o wykorzystaniu doświadczeń radzieckich.

Wszystko to świadczy, że podstawowa organizacja partyjna w PGR Rusocin jeszcze nie spełnia swych zadań. Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że sekretarzem podstawowej organizacji jest... dyrektor zespołu, tow. Zadorin, który pracy partyjnej poświęca bardzo mało czasu, (a).



Już niedługo żniwa. Traktorzystki POM przygotowują się do uciążliwej pracy

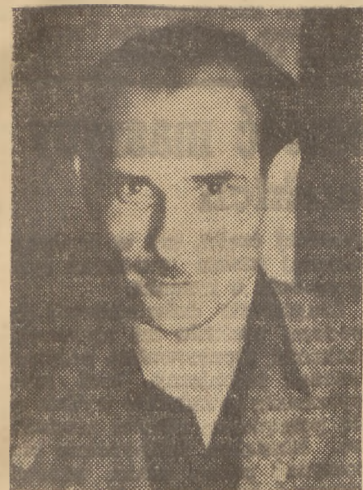


# Korzystanie z doświadczeń chłopów radzieckich przyspieszy rozwój wsi Wybrzeża

## Uczestnicy wycieczki do ZSRR opowiadają o osiągnięciach kolchozów i sowchozów

Przedstawiciele wsi gdańskiej, którzy w czasie 3-tygodniowego pobytu w ZSRR, mieli możliwość dokładnego zapoznania się z osiągnięciami radzieckich chłopów po powrocie do Gdańska podzielili się z witalnymi ich robotnikami swymi wrażeniami z pobytu w kraju socjalizmu.

Sala Komitetu Miejskiego PZPR była szczególnie wypełniona. Zebrani z uwagą słuchali opowiadań o wspaniałych osiągnięciach radzieckich chłopów, pracujących w kraju socjalizmu.



**HENRYK CIEŚLIKOWSKI**  
nauczyciel z Żarnowa (pow. łebski) jeden z uczestników wycieczki chłopów polskich do ZSRR.

w kolchozach i sowchozach. Wywodził uczestników wycieczki twórczy barwny obraz szczęśliwego życia ludzi w kraju socjalizmu.

Mechanizacja pracy, rozwój życia kulturalnego, opieka nad dzieckiem, troska rządu radzieckiego o człowieka — wszystkie te osiągnięcia są przedmiotem zainteresowań mieszkańców wsi gdańskiej.

— Chcemy przekazać przede wszystkim klasie robotniczej Wybrzeża i pracującym chłopom wsi gdańskiej serdeczne pozdrowienia od narodu radzieckiego, — mówił kierownik grupy chłopów gdańskich tow. Felczak. — Radzieccy chłopcy i robotnicy rolni, agronomowie, inżynierowie i profesorowie — wszyscy radzieccy ludzie, z którymi spotykaliśmy się, dawali tysiącnie dowody swojej szczerej przyjaźni dla narodu polskiego.

Delegacja chłopów gdańskich, wchodząca w skład 233-osobowej wycieczki, zwiedziła Kaukaz. Chłopi gdańscy z poszczególnych powiatów zwiedzali w grupach różne miejscowości. Zwiedzili 27 kolchozów, 8 stacji maszynowo-tractorowych, 7 rolniczych zakładów naukowych i 22 różne inne zakłady, jak fabryki kombajnów i traktorów, szkoły, domy dziecka, żłobki itd. W każdym kolchozie, w każdej fabryce mieli możliwość przekonać się o wspaniałych osiągnięciach Związku Radzieckiego w okresie powojennym.

### Maszyny zastępują człowieka

O tym jak żyje wieś radziecka świadczy przede wszystkim mechanizacja pracy. 95% wszystkich prac w polu wykonuje się maszynami, a orka jest zmechanizowana w 98 proc. Bezkrępe stopy Salokie, które je-

szcze przed 10 laty nie przynosiły niemal żadnego pożytku, dziś dają z 1 ha przeciętnie ok. 30 q pszenicy. Stało się to dzięki osiągnięciom nauki radzieckiej, dzięki realizacji stałowskiego planu przekształcenia warunków klimatycznych na tych obszarach.

Chłop radziecki korzysta z pomocy nauki, współpracuje z profesorami różnych uczelni i instytutów. Żyje bogato i radośnie.

— Widzieliśmy szczęśliwych ludzi w szczęśliwym kraju, — mówił tow. Felczak. — Widzieliśmy wspaniałe osiągnięcia radzieckich ludzi. Poznaliśmy prawdziwych przyjaciół naszego terenu. Wszyscy powróciliśmy do swych domów głęboko przekonani, że jedyną drogą do podniesienia dobrobytu na wsi jest droga gospodarki socjalistycznej.

Końcowe słowa mówcy zagłuszyły oklaski zebranych. Rozległy się okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, na cześć twórcy państwa socjalistycznego, generalissimo J. Stalina, „Sta—lin, Sta—lin, Sta—lin!“ — skandowali długi czas przy wstępie oklasków gdańscy robotnicy i chłopcy.

### Szczęśliwe życie kobiet radzieckich

Eugenia Szewczuk z gromady Jeldzono w pow. morskim, gospodarująca na 7-hektarowym indywidualnym gospodarstwie podkreśla przede wszystkim sukcesy mechanizacji pracy na roli.

„Dozgonnie będę wdzięczna za serdeczną gościnę i uczucia przyjaźni, z jakimi się spotkałam w Związku Radzieckim, i za praktyczną lekceję tego, jak można dobrać i mądrze zorganizować życie i gospodarkę na wsi“.

Radzieckie gospodarstwa kolchozowe na Kaukazie w czasie wojny zostały niemal doszczętnie zniszczone przez hitlerowców. Dziś nie ma już nawet śladów tych zniszczeń. Nowe domy kolchozowników, kluby i domy dziecka, traktory i kombajny, pracujące na polach, świadczą o wielkiej sile narodu radzieckiego, o potęgę państwa socjalistycznego.

Jako kobieta ob. Szewczuk interesowała się szczególnie życiem kobiet radzieckich i młodzieży. Jakże różni się ono od stosunków panujących jeszcze na wsi gdańskiej. Mieszkanki wsi kaszubskiej, kobiety z gromad mazurskich, czy gosposie wiejskie na żuławach muszą pracować od świtu do nocy w domu i w polu. W ZSRR dzięki mechanizacji pracy, dzięki opiece, jaką rząd radziecki otacza dzieci, radziecka kobieta może brać udział w pracy w każdej dziedzinie i w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym. Pracownice kolchozów, ferm hodowlanych, stacji maszynowo-tractorowych, spotykają się po pracy w klubach na seansach filmowych, na występach artystycznych, studiują zagadnienia agrotechniczne, dyskutują z profesorami instytutów naukowych. „Chłopi radzieccy życzyli nam,

chłopom polskim, owocnej pracy. Będzie ona owocna, jeśli pojdzie my za ich przykładem“ — kończy ob. Szewczuk.

I znów sala rozbrzmiała okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, na cześć WKP(b) — wielkiej partii, zwycięsko prowadzącej naród radziecki do komunizmu, walczącej o pokój i szczęście wszystkich narodów. Imię wielkiego wodza proletariatu całego świata powtarzają przy wstępie oklasków wszyscy zebrani.

### Łączy nas wieczna przyjaźń

Na mównicę wchodzi uczestnik wycieczki, nauczyciel wiejski, Henryk Cieślowski z gromady Żarnowiec w pow. łebskim. Opowiadanie swe poświęcił przede wszystkim dowodom przyjaźni, o którejś z nich na każdym kroku przez naród radziecki narodowi polskiemu. Przyjaźń ta wzruszyła do głębi wszystkich uczestników wycieczki.

„Młodzież kolchozowa wychodziła na nasze spotkanie wiele kilometrów z nareczanymi kwiatów. Jakże wzruszające i wymowne było pytanie kilkunastu dziewczynki, córki kolchoźnicy, która zapytała mnie, — mówił ob. Cieślowski — ile kosztuje bilet do Polski. — Chciałabym do was pojechać — powiedziała — gdyż rodzice wiele ciekawego i dobrego o was mi opowiadają“.

W Rostowie uczestnicy wycieczki wzięli przypadkowo udział w zjeździe pionierów. „Gdyśmy się pojawili na sali obrad, pionierzy ofiarowali nam kwiaty, przeznaczone dla swoich wychowawców. Nikt z nas nie wyszedł z tej sali bez łez wzruszenia i radości“.

Dowodem serdecznego stosunku do polskich chłopów stało się także przedterminowe rozpoczęcie żniw w kolchozie im. Dzierżyńskiego, specjalnie z okazji pobytu wycieczki. Kolchoźnicy chcieli nam koniecznie pokazać pracę swoich kombajnów. Na każdym kroku udzielał rad i wskazówek, zapoznawali z organizacją pracy, z działalnością nowoczesnych maszyn rolniczych, z nowymi odmianami zbóż i warzyw. Nie było żadnych tajemnic.

Ob. Cieślowski skrupulatnie zapisał sobie pożegnane słowa ministra Rolnictwa ZSRR Benediktowa.

„W imieniu rządu ZSRR — powiedział minister — proszę o przekazanie uczuć braterstwa i miłości dla całego narodu polskiego od wszystkich narodów ZSRR“.

Gdańscy robotnicy i chłopcy odzwajniają te uczucia. Świadczy o tym tego były długo niemiłkające owacje zebranych.

### Co 25 minut kombajn opuszcza fabrykę

Chłopów polskich wszędzie zachwycał rytm pracy. Musimy uczyć się tego nowego stosunku do pracy, do dobra społecznego, jaki cechuje radzieckich robotników. W fabryce kombajnów w Taganrogu, zatrudniającej kilka tysięcy ludzi, w dniu, w którym ją zwiedzaliśmy, nie wyrobiła normy jedna tylko dziewczyna, przed tygodniem przyjęta do pracy. Dlatego też fabrykę tę, co 25 minut, zamiast co 40, jak przewiduje plan, opuszcza jeden gotowy kombajn. Dzięki współzawodnictwu pracy i racjonalizatorstwu czas produkcji został znacznie skrócony.

Nieurodzajne za czasów carskich stopy, spalane słońcem, popękane do głębokości 45 cm.

obecnie pokrywają co roku lany pszenicy. Ziemię tę użyczyli swą pracą radzieccy kolchoźnicy przy pomocy radzieckich inżynierów i naukowców. W roku bieżącym od marca do dnia pobytu wycieczki nie spadła tam ani jedna kropla deszczu. Mimo to lany zół bujnie wzrosły w każdym kolchozie.

Słowa prawdziwego zachwytu płynęły z ust członka młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej w Długim Polu, Mieszcza, z opowiadania członkini ZSL ob. Sliwowej z Żukczyna i 14 letniego chłopca z Nebrowa Małego, Marcina Osieka.

Na zakończenie zebrania krótko przemówił: przewodniczący WKW ZSL w Gdańsku ob. Pszczółkowski i sekretarz KW PZPR tow. Hołod.

„Zniewieścił prawdziwe o tym, coście widzieli w Związku Radzieckim — mówił tow. Hołod — do wszystkich chłopów wsi gdańskiej. Prawdy tej bojać się imperialistę i podżegacze wojenny, ale prawda ta pomoże nam w budowaniu lepszego życia w Polsce, pomoże w budowaniu socjalizmu i w naszej walce o pokój“.



Powitanie chłopów-gdańskich — uczestników wycieczki do ZSRR. Przemawia kierownik grupy tow. Felczak

## Nowe izby mieszkalne w Gdyni uzyskano dzięki remontowi z FGM

Remontem budynków z FGM w Gdyni zajmuje się MPB. Od początku br. do połowy czerwca przeprowadzono już kapitalny remont 74 budynków, zaś w dalszych 76 — remont jest na ukończeniu. Plan na b. r. przewiduje w Gdyni remont 256 domów na łączną sumę 125 milionów złotych. Jak z powyższego wynika, w ciągu 5 i pół miesiąca wykonano 53 proc. planu rocznego.

Przez przeprowadzenie kapitalnych remontów uzyskano dotychczas 16 izb, dzięki racjonalnemu wykorzystaniu miejsca. Np. przy ul. Ejsmonda 6 na parterze otrzy-

mano jedną izbę dodatkowo. Dzięki wysokiemu poddaszu w bloku mieszkalnym przy ul. Robotniczej 236 i 236a — wybudowano 4 izby, z których utworzono 2 samodzielne mieszkania. Przy ul. Czerwonych Kosynierów 27 dzięki przeróbce poddasza uzyskano dodatkowo 8 izb mieszkalnych.

Jeszcze w końcu lipca br. oddany zostanie do użytku, odbudowany dom przy ul. Warszawskiej nr. 53 o 46 izbach.

Remonty kapitalne w br. obejmują budynki przede wszystkim w dzielnicach robotniczych: Obłuże, Oksywie i Grabówku. (I.)

## Zbliżyć sztukę do mas

## Zjazd kierowników świetlic wiejskich w Sopocie

Dnia 2 bm. odbył się w Sopocie zjazd kierowników świetlic, ze wszystkich powiatów woj. gdańskiego.

Uczestników zjazdu powitała naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki WRN ob. Kamińska.

W przemówieniu swym ob. Kamińska stwierdziła, iż zjazd ma na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu między kierownikami świetlic z najodleglejszych ośrodków wiejskich z Wydziałem Kultury WRN. Zarówno Wydział Kultury WRN jak i ORZZ prowadzą planowo zorganizowaną akcję upowszechniania kultury wśród szereżników mas. Akcja ta daje coraz lepsze wyniki. Np. na zjeździe kapel ludowych Filharmonia Bałtycka wystąpiła z koncertem, ponadto zobowiązała się do koncertowania dwa razy dla muzyków wiejskich. Na zjeździe wczorajszym kierownicy świetlic zapoznali się na III Festiwalu ze sztuką współczesną i równocześnie nawiązali kontakt z artystami Wybrzeża.

Uczestnicy zjazdu oprowadzani przez artystów-plastyków zwiedzili wszystkie pawilony wystawy.

Największym zainteresowaniem cieszył się pawilon sztuki ludowej, w szczególności świetlicy wiejskiej oraz pawilon pod nazwą „Jak powstaje obraz“.

Po wspólnym obiedzie, referat omawiający zagadnienia plastyki w pracy świetlicy wygłosił ob. Fiszerowa.

Urządzenie świetlicy wiejskiej — stwierdziła prelegentka — ma wielkie znaczenie dla sprawy upowszechniania kultury. Kierownicy świetlic winni zwrócić szczególną uwagę na czystość i estetykę wnętrza. Proste przedmioty, stanowiące umeblowanie świetlicy nie będą razić, jeśli będą utrzymane w czystości i przyozdobione ludowymi wyrobami artystycznymi.

Należy zerwać z szablonoowymi ozdobami papierowymi.

Ładnie urządzone świetlice — jest szkołą estetyki dla mas. W dyskusji poruszono m. in. za gadnienia dyspozycji funduszy przeznaczonych na cele świetlicowe. Niejednokrotnie zdarza się, że kierownicy nie wiedzą dokładnie kto zarządza funduszem, przeznaczonym na akcje świetlicowe.

Dyskutanci wspominali również o słabym zainteresowaniu sprawami świetlic wiejskich, wykazywanym przez kierownice ośrodki kulturalne, wyrażając nadzieję, że stan ten ulegnie obecnie zmianie.

Wczorajszy zjazd posiadał na tym odcinku pracy kulturalnej poważne znaczenie, zapoczątkowując nowy okres walki o uaktywnienie świetlic robotniczych i wiejskich. (d)

## Teatry

Gdynia Teatr Dramatyczny — o godzinie 19.30 premiera „Gołębie serce“.

Sopot Teatr Kameralny — o godz. 16 i 19.30 „Moralność pani Dulskiej“.

## Kina

Wrzeszcz — Bajka „Krajoznik Warg“

dozw. od lat 14. Godz. 17, 19, 21

Wrzeszcz — Capitol — Hrabia Monte

Christo część II

Oliwa — Polonia — Poranek „Białe

Kieł“ od lat 14 godz. 11.30 od dnia

3. 7. 1950 r. film pt. „Strój gale-

wy“ prod. węgierskiej, dozwol.

od lat 14 godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Baltyk — Poranek pt. „Mali

detektywi“ od lat 8 godz. 10.30

od dnia 3. 7. 1950 r. film pt. „Al-

benik“, dozwol. od lat 16 w godz.

16.30, 18.30, 20.30.

Sopot — Polonia — „Diabelska gra“

dozw. od lat 7. Godz. 17, 19, 21.

Gdynia — Warszawa — „Salawat,

wódz Baszkirów“, dozw. od lat 14.

Godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlantik — „Dwa ognie“,

dozw. od lat 14. Godz. 17, 19. W

niedz. i święta od godz. 15.

Gdynia — Goplana — „Legitymacja

partyzna“, film prod. radzieckiej.

Godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Chylonia — „Płomień No-

wego Orleanu“, dod. „Grajkiwie

naszych pól i łąk“, Godz. 19, 21:

w niedzielę o 17, 19, 21. Dozw. od

la 18.

Gdynia-Grabówek — Fala film pod t.

„Śpiewak nieznany“, dozwol. od

lat 14 godz. 18.30, 19, w święta od

16.

## Radio

PROGRAM RORGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na poniedziałek, 3 lipca br.

5.00 — Pocz. aud. 6.05 — Główny

ka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik,

7.05 — Program, 7.10 — Główny

7.20 — Muzyka Gdańsk, 8.10 — Wszec-

znica radiowa, 11.57 — Sygnał czasu,

12.04 — Dziennik, 13.30 — Koncert,

14.00 — Aud. ZNP, 14.44 — Koncert,

15.30 — Aud. dla dzieci, 15.55 — Prze-

gląd prasy liter., 16.00 — Dziennik,

17.00 — Koncert, 18.05 — Fala 49, 18.15

— Muzyka, 18.40 — Powieść, 19.00 —

Aud. dla młodz., 19.15 — Koncert, 20.00

— Dziennik, 20.40 — Aud. „J. S. Bach“,

23.30 — Wszecznica radiowa, 23.00 —

Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program,

23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i ko-

niec audycji.

### PROGRAM LOKALNY

8.05 — Komunikaty — muzyka z

plyt, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze,

14.20 — Komunikaty miejscowe, 14.25

— 5 minut muzyki, 14.30 — „Dziecięce

Radio“ — muzyka dla dzieci, 16.20 —

— Utwory Władysława Żeleńskiego —

muzyka symfoniczna (przed roczni-

cą urodzin 6. VII. 1937 r.), 16.40 —

Pogadanka „O statucie PZPR“, 22.20

— Codzien. przegląd wydarzeń, wia-

domości miejscowe, program na dzień

następny, 23.35 — Muzyka rozrywko-

wa z płyt

## Wieś gdańska przed żniwami

### Gmina Łęczycza wyremontowała wszystkie maszyny

W Ośrodku Maszynowym w gm. Łęczycza, pow. Łębork, wyremontowano wszystkie żniwne. Korzystać z nich będą okoliczne spółdzielnie produkcyjne oraz mało i średniorolni chłopcy indywidualnie gospodarujący. Ośrodek posiada 5 traktorów, 5 snopowiązałek, 8 kosiarek i 16 młocarni szerokokółowych. Dostateczna ilość maszyn pozwoli na terminowe wykonanie zadań żniwnych. Oceniając według zgłoszonych przez chłopów zapotrzebowań, nie wszystkie młocarnie będą przez ośrodek wykorzystane, część więc z nich będzie mogła być odstąpiona innym gminom.

### Rozłazino przygotowane do zbiorów

Również Ośrodek Maszynowy w gminie Rozłazino pow. Łębork jest przygotowany w 100 proc. do rozpoczęcia akcji żniwnej. Ośrodek posiada 53 maszyny. Do chwili obecnej dla wykonania prac żniwnych przez ośrodek zgłoszono 2060 ha ziemi. Gmina przeprowadzi żniwa w przeciągu tygodnia.

Ośrodek jest zaopatrzony w części wymienne, w płótno i sznur. Spółdzielnie SCh. w pow. Łęborskim są na razie dostatecznie zaopatrzone w drobny sprzęt rolniczy.

### Pomoc przednówkowa

Powiat łebski otrzymał w obecnym okresie przednówka 66 ton maki, która została rozproszona pomiędzy mało i średniorolnych chłopów.

### PZZ przygotowują magazyny

PZZ, ekspozytura w Kwidzynie, dysponuje 4 magazynami o pojemności 770 ton. Ponadto posiada podręczne magazyny dla zyspu zboża. Magazyn w Piekarniku wymaga jednak remontu.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 ślusarzy kotłów parowych. 2 kowali kotłowych, 5 murarzy obmurzy kotłów parowych, 5 murarzy kominów fabrycznych do 70 mtr. wysokości, 1 inżyniera kotłów parowych zatrudni natychmiast do prac w terenie: Gdańsk, Olsztyn, Szczecin. Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Przemysłu Lekkiego, Okręg Gdański, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grażyńskiego 8. Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia osobiste od godz. 6 do 15. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie i diety. 1676/k

## OBWIESZCZENIA

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gazów Technicznych Wytwarzania nr 7 w Gdańsku-Oliwie, ul. Grunwaldzka 311 (tel. 412-36) rejestruje butle do gazów technicznych zgodnie z zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego z dnia 8. IV. 1950 r. Rejestracja odbywać się będzie od dnia 31. VIII. 1950 r. 1690/k

## ZŁOŻ OFIARĘ NA TPD

**SREBRO** 1956 k  
DOMONEY  
BURSZTYN  
kupuje  
Wytw. Wyr. Bursztynowych  
Wrzeszcz, Kochanowskiego 41  
Płaci najwyższe ceny

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZGUBY

UNIEWAŻNIAM legitymację związkową zawodowego, legitymację służbową, przepustkę zakładów mechanicznych. Witowski Henryk, Elbląg, Wartnicza 1a. 1673/g

SKRADZIONO dowód konia seria E 151833 na nazwisko Tauba Józef, Grzybno, pow. Kartuszy. 1694/g

ZGUBIONO dowód rejestracyjny Nr T.O. 5930, samochodu osobowego marki „Opel Kadet“ nr siln. 36-35310, nr podw. 38-26039, prawo jazdy I kl., Buszman, Bażyli, Kartuszy, Jeziora 28. 1693/g

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Samopomocy Chłopskiej nr 266444, Paszyc Eugenia. 1689/g

### RÓŻNE

MOTOCYKL 300, czeska zbrojówka do sprzedania, Gdańsk, Skarpowa 46 m. 2. 1688/g

**ZŁOŻ**  
OFIARĘ NA  
TPD

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZGUBY

ZGUBIONO w Malborku dnia 24. 6. 50 6 kluczy w tym 2 patentowe. Zwrot za wynagrodzeniem w komisariacie MO Malbork. 1692/g

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Samopomocy Chłopskiej nr 266444, Paszyc Eugenia. 1689/g

### RÓŻNE

MOTOCYKL 300, czeska zbrojówka do sprzedania, Gdańsk, Skarpowa 46 m. 2. 1688/g



# WIECEJ TROSKI

## o stan urządzeń mechanicznych w stoczniach

Jednym z czołowych zagadnień w realizacji planów produkcyjnych, jest należyte wykorzystanie maszyn. Należałoby przypuszczać, że w przemyśle okrętowym, który ma przed sobą poważne zadania rozbudowy floty handlowej, praca maszyn jest rozplanowana w ten sposób, że nie zdarzają się wypadki jakiegokolwiek przestoju. Tymczasem, na skutek nie zawsze dostatecznej troski o urządzenia mechaniczne, wiele maszyn jest wyprawianych z produkcji, co z kolei odbija się ujemnie na realizacji planów.

Maszyna powinna przechodzić okresowe przeglądy oraz przeglądy zapobiegawcze. Żaden przegląd nie może być traktowany jako zło konieczne, zapobiega on bowiem hamowaniu produkcji, awariom, wynikającym często z niedbalstwa itp. Niedbałe wykonywanie przeglądów jest często powodem olbrzymich kosztów remontów, a niekiedy naraża stocznice nawet na utratę cennej maszyny.

W naszych stocznicach zagadnienie nieprzeglądów jest naprawdę częściowo rozwiązane. Są sporządza-

ne okresowe plany, przewidujące konserwację, istnieją wykresy normujące czas pracy poszczególnych urządzeń, a jednak nie wszystkie działy umiały dopilnować swojego parku maszynowego i nie wszystkie przejawiały odpowiedzialną troskę o ich stan i gotowość techniczną.

Jak donosi nasz korespondent TOW. BIAŁOBOK w Stoczni Gdynskiej znajdują się spawarki, które już od roku nie przechodzą przeglądów zapobiegawczych, mimo, że pracują w warunkach obciążających łatwo ich wartość produkcyjną.

W roku ubiegłym przeglądem maszyn obciążono koszty własne przedsiębiorstwa. Obecnie ze względu na nową strukturę planu, przewidziano przeglądy na koszty inwestycyjne. Tymczasem zasada ta nie jest należycie przestrzegana. W stoczni przelano wykaz maszyn do wydziału inwestycyjnego z uwzględnieniem spawarek, zalecając przy tym opis koniecznych przy nich robót. Do marca kierownictwo spawalni nie otrzymało odpowiedzi w tej sprawie, a dopiero

na interwencję kierownika wydziału zażądano nowego spisu. Został on złożony, lecz do maja nie było znowu odpowiedzi, a na interwencję kierownika przyszedł komunikat, że poprzedni spis zaginął. Trzeba było w tym stanie zaczynać od początku, od sporządzenia nowego wykazu, ale o przeglądzie znowu nie mogło być mowy. Po miesiącu zakomunikowano z kolei, że przeglądem trzeba obciążyć koszty własne. W rezultacie sprawa została definitywnie załatwiona niemal po pół roku, w dniu 22 czerwca.

Jak donosi korespondent tow. KUCHARZEK w Stoczni Gdańskiej, sprawa przeglądu maszyn została w niektórych działach postrakowana właściwie. Maszyny zaopatrzone w kartoteki, uwzględniające konserwację, przeglądy zapobiegawcze itp. aż do remontów kapitalnych włącznie. W tych warunkach spory o konto obciążenia przeglądem nie mogą stanowić hamulca w pracy, zapobiegającej niszczeniu lub całkowitemu zużyciu maszyn.

Przeglądy urządzeń mechanicznych powinny odbywać się przed wszystkim planowo w okresie naj-

mniejszego nasilenia robót. Trzeba przy tym zmobilizować do pracy wszystkich mistrzów i brzdądzów. Sprawa przeglądów maszyn powinna interesować się również organizacje partyjne, wykazujące zazwyczaj w stoczni dużo troski o należyte wykorzystanie i stan urządzeń mechanicznych. Do walki o maszynę musi być zmobilizowana przez partię cała załoga robotnicza, która niejednokrotnie już miała możliwość przekonać się, jak dalece brak troski o maszynę obniża poziom realizacji zadań produkcyjnych.



49 brygada „Stużba Polsce”, stacjonująca w Oliwie pracuje przy budowie linii kolejowej.

Na zdjęciu przodownicy pracy: Anatol Bocianowski, Edward Madejski wyrabiają po 900 proc. normy, oraz Marian Trofim i Henryk Witkowski — po 700 proc. normy

## Samokształcenie i praktyczna znajomość maszyny podstawą osiągnięć racjonalizatorskich

W przemyśle stocznim pracuję od roku 1946. Jednakże toż sam znam już od roku 1939. W ciągu wieloletniej praktyki za wodowej poznałem maszynę oraz wszystkie rodzaje pracy przy jej pomocy wykonywane i doszedłem do wniosku, że aby być dobrym robotnikiem, pracującym według najnowszych metod, trzeba systematycznie pogłębiać swoją wiedzę, studiując fachowe podręczniki.

Nie jest o to trudno szczególnie obecnie, gdy racjonalizatorzy i przodownicy pracy przy pomocy różnych wydawnictw dzielą się swoimi doświadczeniami, gdy po siadamy dostęp do fachowych czasopism i książek radzieckich. Przy robocie usiłuję zawsze znaleźć taką metodę, która ułatwi mi wykonanie zadania i przyśpieszy termin jego zakończenia. Doświadczenie nauczyło mnie, że na wstępie każdą robotę trzeba dobrze przemyśleć. Warto omówić ją z towarzyszymi pracy i poradzić się mistrza. Taką wymianą zdań nasuwa często jakiś projekt usprawnienia.

Pierwszy pomysł racjonalizatorski opracowałem na m/s „Waryński”, gdzie mieliśmy do wy-

konania skomplikowaną robotę — łączenie dwóch tulei. Była to pierwsza tego rodzaju praca w naszej stoczni i brak było maszyn do wykonania odpowiednich rowów. W tym celu nowy przyrząd. Na- daliśmy mu nazwę „skakanki”. Pracując w stoczni miałem moż- ność obserwowania wszystkich faz obróbki metali oraz odchyleń w pracy maszyn tokarskich. Sta- rałem się poznać dokładnie działanie każdego urządzenia mecha- nicznego. Musiałem również poznać jak działają części mecha- nizmu, który wykonywałem na tokarni.

Spotykałem nieraz tokarzy o- pierających się w pracy tylko na rysunkach. Ja na nich nie po- przystawałem, gdyż doszedłem do przekonania, że aby części były należycie wykonane, trzeba znać ich funkcjonowanie w maszynie. Nie dziwnego, że przy takiej me- todzie jakości mojej pracy zaw- sze była dość wysoka.

Tokarz pracując przy napra- wach, albo też przy produkcji se- ryjnej. Między obu tymi rodza- jami prac istnieje poważna róż- nica. Przy remoncie tokarz po- winien lepiej znać pracę wyko-

nywanej części, zaś w produkcji seryjnej można pracować tylko w oparciu o rysunki.

Długoletnie doświadczenie za- wodowe ułatwiło mi wykonanie skakanki. Opracowałem najpierw rysunek techniczny, lecz samo wykonanie urządzenia wydało mi się początkowo prawie nieemoż- liwe. Musiałem kilkakrotnie roz- począć pracę, zanim wreszcie przyrząd był gotów. Zmarnowa- łem przy tym trochę materiału. Powodem tego był brak w tym okresie w stoczni wysokowykwa- lifikowanego technika.

Drugim przyrządem mojego po- mysłu było przedłużenie suportu tokarni do przetwarzania szyb- ramowych pomiędzy wykorbien- mi wału. Tego rodzaju robót nie wykonywaliśmy dotychczas, gdyż brak odpowiednich maszyn na to nie pozwalał.

Doświadczenie pracy racjona- lizatorskiej nauczyło mnie, że podczas lata gestsza. Nie za- często należała konserwacja ma- szyny. Znajac maszynę, racjo- nalizator może zauważyć w to- ku pracy jej wady, zabezpie- czyć poszczególne, precyzyjne części przed uszkodzeniem itp.

Dla zabezpieczenia maszyn sporządziłem specjalną ochronę z desek. Rozpoczynając pracę codziennie sprawdzam w maszy- nie zawartość smaru, oliwę, części, kontroluję ich stan, a wreszcie sprawdzam, czy nie rozluźniły się one. W czasie zimy stosuję oliwę rzadszą, podczas lata gęstszą. Nie za- pominałem nigdy o tym, by to- karnię oczyścić po zakończeniu dnia roboczego.

Obecnie staram się jak najbar- dziej pogłębić swoje wiadomości fachowe przez przyswojenie do- świadczeń przodujących tokarzy Związku Radzieckiego, przez czę- ste omawianie zagadnień produk- cyjnych z naszymi fachowcami.

FR. BISKUP  
racjonalizator  
Stoczni Gdynskiej

## 3 mln. zł oszczędności przyniosła inicjatywa robotników

W projekcie przebudowy slipu Stoczni Północnej przewidziano montaż podwójnej ścianki wod- oszczelnej. W toku prac zaszła potrzeba zainstalowania ścianki Larsena. Stocznicy tow.tow. GUMOWSKI, MILEWSKI i NO- WAK, którzy zauważyli swo- jego czasu części tej ścianki na terenie Fabryki Zapalek oraz po- szczególne elementy ścianek w stoczni zaproponowali wydoby- cie ich ze złomu, odnowienie i zmontowanie na terenie zakładu pracy. Praca została wykonana, dzięki czemu zdołano zaoszczędzić ok. 3 mi- lionów zł. Stocznicy otr- zymali premie w łącznej wy- sokości 46.500 złotych.

M. ROMANOWSKI.

## DANIELA SERGIEL

— czołowa gimnastyczka Wybrzeża

Sportowcem wybrzeża miała niespo- dziankę w czasie ostatnich ogólnop- olskich zawodów gimnastycznych we Wrzeszczu sprawiła Daniela Sergiel z Sopot, zdobywając w silnej konkuren- cji pierwsze miejsce w II klasie ko- biet.

Uzyskany wynik był swego rodzaju niespodzianką i dla niej samej, gdyż mimo, że wiele wysiłku włożyła w



Daniela Sergiel

przygotowanie do zawodów, nie liczy- ła, że uda się jej pokonać o wiele prze- ciwniejszą zwiastującą z Akademii Wy- chowania Fizycznego w Warszawie.

Daniela Sergiel liczy obecnie 13 lat, jest córką szofer, pracuje w biurze Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia we Wrzeszczu. Sportem zajmuje się już od dłuższego czasu, biorąc czynny u- dział w pracy koła sportowego przy swoim zakładzie pracy, gdzie z zapa- łem grywa w siatkówkę, piłkę ręcz- ną itp.

Gimnastyka bliżej zainteresowała

me w roku 1943, należąc do sekcji że- n-

skiej sopockiego „Ogniwa”. Początko- we treningi, przede wszystkim gimna- stykę szwedzką, prowadziły dziewczę- tami sopockimi por. Papaj. Później sekcja rozciąła się i Sergielówna zmuszona była wraz ze swą koleżanką Henikówną „przyczepiać się” — jak sama mówi — do ćwiczeń grup me- skich.

Cała dotychczasowa praca Sergie- łówny była raczej niesystematyczna. Wprawdzie wykazywała dużo zapału i uporu, ćwicząc 3 razy tygodniowo w hali miejskiego ośrodka WF w Sopo- cie, jednak brak było jej odpowied- niej opieki instruktorskiej.

Wyniki solidnej pracy i dużych zdolności gimnastycznych młodej ZMP-owki ujawniły się już w marcu b. m., kiedy to na ogólnopolskich za- wodach w Krakowie Sergielówna zdo- była drugie miejsce. Wynik uzyskany w Krakowie zachęcił ją do pracy, a rezultat uzyskany we Wrzeszczu był dowodem, że systematyczny trening w połączeniu ze zdolnościami może za- pewnić piękne osiągnięcia.

Sukces odniesiony przez młodą pra- cownicę ZPGG będzie dla niej — jak sama twierdzi — bodźcem do jeszcze bardziej wyteżonej i bardziej syste- matycznej pracy.

Sergielówna myśli już o klasie pier- wszej, a potem, kto wie, czy Wybrzeże nie będzie miało w niej swej repre- zentantki w klasie mistrzowskiej. Trzeba tylko, żeby pozostawiona do- tychczas swemu losowi zawodniczka, zapośredniczyła się naszym władze spor- towe, zapewniając jej właściwy trening i instruktaż (Os).

## Tenisiści „Ogniwa” sopockiego zwyciężają „Budowlanych”

W dniu 29 czerwca na kortach tenisowych „Ogniwa” we Wrze- szczu odbyły się zawody teniso- we o mistrzostwo klasy A okrę- gu gdańskiego pomiędzy zespo- łem ZKS „Ogniwo” i B. (Sopot) a ZKS „Budowlani” (Gdańsk). Spotkanie zakończyło się wyso- kim zwycięstwem tenisistów So- potu w stosunku 13:2.

Punkty dla „Budowlanych” zdo- byli: Bembenek i Karas. Pierw- szy pokonał Pomieczyskiego 6:3 9:11, 6:3, drugi Polczyńskiego 4:6, 6:4, 6:1. Z ciekawszych wy- ni- ków zanotować należy zwycię- stwo Sawaszkiewicza nad Kamiń- skim 8:6, 6:3 i Bińskiego nad Fabianowskim 6:1, 6:1.

widzów. W loży honorowej obecni byli m. in.: wicepremierzy Korzy- ki i Cheichowski oraz członkowie prezydium GKKE.

Konkurencje męskie i kobiece punktowane są oddzielnie. Po pierw- szym dniu w zawodach prowadzą Czechosłowacy: wśród mężczyzn 62:44 pkt., wśród kobiet — 27:17 pkt.

Wyniki pierwszego dnia — mię- dzy innymi: 110 m. ppł. 1) Tomsar (CSR) — 15,2, 2) Honisk (CSR) — 15,8, 3) Ogłobin (P) — 15,8, 4) Wilczek (P) — 16,1.

100 m.: 1) Kiszka (P) — 10,7, 2) Horec (CSR) — 10,7, 3) Staw- czyk (P) — 10,9, 4) Otava (CSR) — 11,0.

400 m.: 1) Podebrad (CSR) — 50,2, 2) Mach (Polska) — 50,3, 3) Lipski (Polska) — 50,8, 4) Kodrle (CSR) — 52,2.

1.500 m.: 1) Cevona (CSR) — 4:01,6, 2) Potrzebowski (Polska) — 4:04,2, 3) Melicharik (CSR) — 4:04,4, 4) Lewicki (Polska) — 4:17,8.

dysk: 1) Dadak (CSR) — 46,55 m, 2) Kornuth (CSR) — 44,53 m, 3) Łomowski (Polska) — 44,10 m, 4) Grzelski (Polska) — 37,25 m.

wzwyż: 1) Sejnocha (CSR) — 185 cm, 2) Fiedler (CSR) — 180 cm, 3) Brzozowski (Polska) — 174 cm, 4) Skalbani (Polska) — 174 cm.

3.000 m z przeszkodami: 1) Roud- ny (CSR) — 9:25,0, 2) Kielas (Pol- ska) — 9:28,8, 3) Liska (CSR) — 9:29,0, 4) Kuśmirek (Polska) — 10:03,6.

nielot: 1) Dadak (CSR) — 53,18 m, 2) Knotek (CSR) — 51,48 m, 3) Masłowski (Polska) — 47,75 m, 4) Zieleniewski (Polska) — 44,42 m.

trójskok: 1) Hoffman (Polska) — 14,20 m (najlepszy wynik tegorocz- ny), 2) Penek (CSR) — 13,97 m, 3) Kuźmicki (Polska) — 13,79 m, 4) Kubicek (CSR) — 13,00 m. sztafeta 4x100 m.: 1) Polska (Kiszka, Lipski, Stawczyk, Buhl) — 42,3, 2) CSR (Broz, Otava, Horec, Laznicka) — 42,4.

Kobiety — w dal: 1) Gburków- na (P) — 5,52 m, 2) Gebolisowna (P) — 5,30 m, 3) Piskova (CSR) — 5,21, 4) Mala (CSR) — 5,04 m. 200 m.: 1) Hilkova (CSR) — 27,0, 2) Modrachova (CSR) — 27,3, 3) Cieślukówna (P) — 27,4, 4) Mi- lewska (P) — 28,7.

kula: 1) Komarkova (CSR) — 12,87 m, 2) Jungrova (CSR) — 12,57 m, 3) Bregulanka (P) — 12,24 m, 4) Flakowicz (P) — 11,71 m. oszczep: 1) Zatopkova (CSR) — 42,72 m, 2) Wolffova (CSR) — 35,86 m, 3) Slachowicz (P) — 35,26 m, 4) Pesková (P) — 29,48 m.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne o kręgu gdańskiego

Pomimo braku kilku czołowych zawodników i zawodniczek gdań- skich, powołanych do reprezentacji na mecz z Czechosłowacją — dwu- dniowe indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne Wybrzeża stały na- dobrym poziomie i przyniosły kil- ka doskonałych wyników.

W pierwszym dniu zawodów naj- lepszy wynik uzyskał młody za- wodnik Spójni (Gdańsk) — Hen- kel, który ustanowił nowy rekord Polski w kategorii juniorów na 200 metrów przez płotki w cza- sie 27,3 sek.

W drugim dniu wysoki poziom wykazyli skoczki we wzwyż. Kon- kurencję tę wygrał Kownacki (AZS) przechodząc wysokość 1,85 cm. Zdobywca drugiego miejsca Nowakowski (Flota) również osią- gał doskonały wynik 1,80. Wymie- nić też należy dobry wynik Zo- chowskiego (Flota) w rzucie dys- kiem — 44,51 oraz sztafetę 4x100 m kobiet wygranej przez Spójnię (Gdańsk) w czasie 54,4 (nowy re- kord Polski juniorów).

### Wyniki techniczne

110 płotki: 1) Gościński (Zw. Gdynia) 18,2, 2) Tomiński (Zw. Gdynia) 18,4.

1500 m.: 1) Kolodziejski (Budowlani) 4:22,2, 2) Krawczykowski AZS 4:23,8.

W dal: 1) Tomiński (Zw. Gdynia) 648, 2) Twardowski (Flota) 639.

10.000 m.: 1) Boniecki (Spójnia Gdynia) 33:32,8, 2) Knabe II (AZS) 34:06,0.

100 m. 1) Mach II (Budowlani) 11,6 2) Pyż (Flota) 11,8.

Oszczep: 1) Gobański (Budowlani) 44,30, 2) Skorzyński (Spójnia) 34,59.

Tyczka: 1) Frost (Kolejarz) 295, 2) Kuszewski (Budowlani) 283.

4 x 100 m.: 1) Flota (Gdynia) 46,4, 2) AZS Gdańsk 47,5.

Kobiety: Wzwyż: 1) Duniska (Spójnia) 137, 2) Hecko (Bud.) 135.

100 m.: 1) Hennig (Spójnia) 13,4, 2) Dunecka (Spójnia) 13,5.

Kula: 1) Drzewiecka (Kol.) 10,24, 2) Kozłowska (Spójn.) 8,75.

Dysk: 1) Drzewiecka (Kol.) 34,27, 2) Brockówna (Kol.) 26,92.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA 400 m przez płotki: 1) Tomski Zw. Gdynia) 63,0, 2) Słatowicz (Flota) 64,5.

200 m.: 1) Mach II (Budowl.) 24,0, 2) Rabenda (Bud.) 24,1.

800 m.: 1) Kubera (Flota) 2:04,5, 2) Preuss (Bud.) 2:07,5.

Miot: 1) Grabowski (Flota) 33,60, 2) Kolodziejski (Bud.) 33,08.

5000 m.: 1) Boniecki (Spójn.) 16:24,6, 2) Smierczalski (Zw.) 16:33,8.

Wzwyż: 1) Kownacki (AZS) 185, 2) Nowakowski (Flota) 180, 3) Henka (AZS) 175.

Dysk: 1) Zochowski (Flota) 44,51, 2) Harmata (Flota) 37,37.

Trójskok: 1) Fac (AZS) 12,58, 2) Smo- liński (Bud.) 12,48.

4 x 100 m.: 1) Flota (Gdynia) 34,22, 2) Spójnia (Gdańsk) 34,60.

K o b i e t y : Oszczep: 1) Mazurek (Kolejarz) 26,15, 2) Kozłowska (Spójnia) 23,44.

100 m.: 1) Hennig (Spójnia) 8,6, 2) Bro- czek (Kolejarz) 8,8.

500 m.: 1) Pestka (Spójnia) 1:29,6, 2) Kłaman (Związkowiec) 1:32.

200 m.: 1) Hecko (Budowlani) 29,3, 2) Czeszko (Budowlani) 30,2.

W dal: 1) Cecula (Budowlani) 491, 2) Brocek (Kolejarz) 4,90.

4 x 100 m.: 1) Spójnia (Gdańsk) 54,4, 2) Związkowiec (Gdynia) 61,0.

Drużynowo w konkurencji mę- skiej 1) Flota (Gdynia) 203 pkt., 2) Budowlani Lechia 141 pkt., 3) AZS (Gdańsk) 108 pkt., 4) Spój

nia (Gdynia) 88 pkt., 5) Związkow- iec (Gdynia) 84 pkt., 6) Kolejarz -Gedania 44 pkt.

W konkurencji żeńskiej 1) Spój- nia (Gdańsk) 117 pkt., 2) Kolejarz -Gedania 78 pkt., 3) Budowlani- Lechia 66 pkt., 4) Związkowiec (Gdynia) 51 pkt., 5) AZS 5 pkt. (alba)

Przed mistrzostwami bokserskimi „Gwardii”

Przygotowania do bokserskich mistrzostw Polski Zrzeszenia Sportowego „Gwardia”, które ro- zegrane zostaną we Wrocławiu w dn. 6—9 bm., zostały już zako- ńczone.

Mistrzostwa, w których startu- ją najlepsi bokserzy polscy, odbę- dą się w Hali Ludowej.

Sukces piłkarzy LZS „Skarszewianka”

W Pszczółkach odbył się towa- rzyski mecz piłki nożnej pomię- dzy I drużyną LZS „Fala” (Pszczółki), a LZS „Skarszewian- ka” II. Zawody zakończyły się za- słuzonym zwycięstwem LZS „Skarszewianki” w stosunku 3:0 (1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żygowski 2 i Frydych 1.

U gospodarzy na szczególne wy- różnienie zasługuje obrona, któ- ra grała jednak chwilami zbyt ostro.